Ner 25. Kraków, 31 Stycznia — Sobota. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
cztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi nnych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

renumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 stycznia.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia, iż morawscy posłowie zamierzają w każdym razie jeszcze w bieżącej sesyi postawić wniosek w sprawie reformy wyborczej. W tym przedmiocie toczą się obecnie narady, a odnośny projekt nie jest jeszcze ułożony.

Deput. Wiesenburg zamierza postawić wniosek, aby obrady komisyi dla projektu do ustawy o regulacyi rzek galicyjskich były przystępne dla wszystkich posłów.

W sejmie węgierskim ułożono następujący program dalszej pracy: Po ukończeniu dyskusyi nad etatem ministerstwa sprawiedliwości i obrony krajowej, przyjdą pod obrady projekty do ustaw względem kontyngensu rekrutów na rok 1885, pomnożenia sądów powiatowych, zmiany ustawy o uregulowaniu opieki i kurateli, a wreszcie po załatwieniu ułożonej tymczasem ustawy budżetowej, przystąpi sejm do obrad nad reformą Izby wyższej.

Na środowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przyszło na porządek dzienny trzecie czytanie wniosku Windthorsta o uchylenie ustawy banicyjnej.

Rozprawy nad nim były bardzo krótkie. Wnioskodawca oświadczył, że wniosek ten miał już sposobność kilkakrotnie usprawiedliwiać, wywody jego są więc Izbie znane, wie też o tem, że znaczna większość Izby jest przekonaną o bezużyteczności ustawy banicyjnej i szkodliwości jej skutków. Nie widzi więc potrzeby ponownego usprawiedliwiania swego wniosku, zastrzega sobie tylko głos na przypadek, gdyby się głosy przeciw niemu miały odezwać. Ponieważ nikt nie zażądał głosu, przystąpiono do głosowania i wniosek uchwalonym został znaczną większością głosów. Przeciw niemu głosowali tylko członkowie stronnictw narodowo-liberalnego i wolno konserwatywnego.

Wniosek duńczyka Junggreena o równo uprawnienie języków miejscowej ludności z niemieckim nie został, jak żądano, odesłanym do komisyi, tylko ma być w drugiem i trzeciem czytaniu rozstrzygniętym na pełnem posiedzeniu Izby.

W końcu przyszedł na porządek dzienny wniosek Alzatczyków o zmianę paragrafu drugiego ustawy zaprowadzającej stan wyjątkowy w Alzacyi. Mowa wnioskodawcy p. Kablé zajęła całą resztę posiedzenia, tak, że dalsza dyskusya nad tym przedmiotem odroczoną być musiała do przyszłego posiedzenia.

W Berlinie zebrał się niedawno temu kongres handlowy. Kongres ten zbierający się corocznie, zajmuje się zwykle bieżącemi kwestyami polityczno-gospodarczemi, i występował zawsze z wielką stanowczością w kierunku bezwzględnego propagowania zasad manszesterskich.

Przebieg dotychczasowych obrad tegorocznych był wielce charakterystycznym. Na porządek dzienny miały przyjść trzy punkta, w tej chwili głównie sfery handlowe obchodzące: polityka kolonialna; kwestya opodatkowania giełdy i zapowiedziany wniosek rządowy o podniesieniu ceł zbożowych. Dyskusya nad polityką kolonialną, zamiast się zająć gospodarczą częścią tej polityki, i wykazać w jakich granicach rozwoju, w jakich stronach i pod jakiemi warunkami może być dla handlu i przemysłu niemieckiego korzystną, zamieniła się po prostu w hymn pochwalny dla dotychczasowego działania księcia Bismarka.

Gorzej było z następnemi punktami porządku dziennego, z kwestyami podatku giełdowego i ceł zbożowych. W innych czasach byłyby się posypały przeciw nim wyrazy grozy i oburzenia. Dziś jednak trzeba było się liczyć z faktami na pół dokonanemi, bo już do parlamentu wniesionemi, a potrzebnemi na pokrycie deficytu, głównie wydatkami na ową sławioną politykę kolonialną spowodowanego.

Przyjęto więc taką taktykę: Walkę przeciw cłu zbożowemu, które niezawodnie będzie miało większość, a jest wnioskiem rządowym, zostawić na później. Chwilowo zyska się przychylność rządu, która może dopomódz do umorzenia lub takiego zmodyfikowania wniosków parlamentu o zaprowadzeniu podatku giełdowego, które zniszczy wszelkie znaczenie tej ustawy. W tem wyrachowaniu przewodniczący kongresu skreślił z porządku dziennego kwestyę ceł, a w kwestyi podatku giełdowego oświadczono tylko, że wniosek Wedella Malchow jest niemożebnym, wyrażając nadzieję, że się rząd za wnioskiem stronnictwa narodowo liberalnego oświadczy, który tylko pozór podatku giełdowego bez koniecznej w tej mierze kontroli chce zachować, lub odroczy tę kwestyę trudną do rozstrzygnięcia, do czasu, kiedy dokładniej będzie zbadaną.

W świeżo zebranej francuskiej Izbie deputowanych zyskał gabinet Ferrego ważną dla siebie uchwałę odroczenia wszelkich interpelacyj w sprawie tonkińskiej aż do końca lutego. Minister wojny przygotował podobno wysłanie posiłków na taką skalę, że w chwili, gdy wszystkie staną na miejscu, siły zbrojne francuskie w Tonkinie wynosić będą, oprócz marynarki, 40.000 ludzi. Gabinet liczy więc na to, że ciosy, wymierzone taką siłą, będą stanowcze, a wykazaniem rezultatów ich działania będzie mógł zupełnie zadowolnić Izbę.

Obecna francuska Izba deputowanych obradować już tylko będzie dwa miesiące, poczem zostanie rozwiązaną, a nowe wybory rozpisane będą na dzień 31 maja r. b.

W Radzie ministrów zawiadomił Ferry swych kolegów, że Brière de l'Isle poczynił już, jak donosi, wszelkie przygotowania do marszu na Lang-Son, tak, że się wiadomości o rozpoczęciu akcyi przeciw temu miejscu wkrótce spodziewać można.

Do *Pol. Corresp.* donoszą nawet z Paryża, że przednia straż pod dowództwem jenerała Negrier już marsz rozpoczęła.

Prasa włoska przyjęła odpowiedź Manciniego na interpelacyę Derenzisa bardzo przychylnie. W ocenianiu jej różnią się dzienniki rządowe od opozycyjnych tylko tem, że pierwsze sławią wielką otwartość, z jaką miał się wyrażać minister spraw zagranicznych, drugie znów usprawiedliwiają względami dyplomatycznemi wstrzemięźliwość z jaką niektóre rzeczy zataił.

Podobne zadowolenie miało też zapanować w kołach deputowanych, przez co stanowisko obecnego ministerstwa znacznie się wzmocniło.

W sprawie egipskiej miały się znów okazać trudności w związku ze sfinansowaniem pożyczki zostające, Anglia zaciąga zwykle pożyczki po $2^1/_2\%$, Rosya płacić musi przynajmniej 5%. Aby kwestyi tego rodzaju na targu pieniężnym nie wywoływać, proponuje Anglia, aby pożyczkę zaciągnąć po $2^1/_2\%$ pod jej tylko gwarancyą, a mocarstwa mają się tylko zobowiązać do pokrycia wspólnie z nią niedoboru, jakiby się mógł przypadkiem w dochodach egipskich na zapłacenie procentów okazać. Pożyczka ta ma zresztą mieć pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi długami egipskiemi.

Anglikom, którzy się obawiali, aby kolumna Stewarta nie została w pustyni wytępioną do szczętu, przedstawiają się rezultaty osiągnięte przez Stewarta i Wilsona znów w zbyt różowem świetle, a widać to z tonu wszystkich dzienników angielskich.

St. James Gazette donosi, opierając się na wiadomościach nadesłanych jej z Boulogne, że w ostatnich czasach szczególnie z Francyi przesłano taką ilość eksplodującej materyi do Anglii, że wybuchy w Westminsterhall i Towerze uważać tylko należy za początek dalszych przygotowanych już zamachów. Umożliwić to miał anarchistom, którzy dotąd dla braku funduszów zamachów na szerszą skalę urządzać nie mogli, legat 200.000 dolarów przekazany im przez gorliwego jakiegoś, a zamożnego Feniana w Filadelfii.

Regulacya rzek galicyjskich weszła w stadyum rozstrzygające i stanowcze; przedłożenie bowiem rządowe w tej mierze przekazane zostało osobnej komisyi, a komisya ta, której skład znany jest naszym czytelnikom, rozpocznie nad niem narady.

O pomyślnym obrocie tej tak prostej, słusznej sprawy, niemającej żadnego politycznego znamienia, ani na chwilę nie wątpimy. Nie będzie to zadośćuczynieniem żądaniom Galicyi, ale żywotnej potrzebie i konieczności; od dawna nie stała na porządku dziennym rzecz dotycząca naszego kraju, do tego stopnia przedmiotowa i przedmiotowo postawiona, poparta rozstrzygająco, zdaniem naszem, świeżym w tym względzie przykładem Tyrolu. Nigdy może tak wyraźnie, jak tu, nie zlewał się ze sobą interes całości i jego części, państwa i jednego kraju koronnego. Tak też rzecz zrozumiał rząd i wyraźnie zaznaczył interes państwowy w przeprowadzeniu regulacyj rzek galicyjskich. Tego punktu widzenia należy się też ściśle trzymać. Ale z drugiej strony oburzającemby było, a już jest poniekąd, jeżeli ktokolwiek zapoznaje tę prawdę dlatego jedynie, że tu idzie o Galicyę; jeżeli rzeczy tak niezbędnej dla równowagi i rozwoju ekonomicznego monarchii stawia się opór dlatego, że kraj, w którym ona ma być załatwiona, jest krajem polskim. To już istotnie nie zniecierpliwić może, gdyż wyraz ten winien być z polityki wykreślony, ale dać może wiele do myślenia i doprowadzićby mogło do bardzo niepomyślnych wniosków, po których nastąpiłyby praktyczne a niepomyślne skutki.

Rząd nie poszedł ściśle za wnioskami Sejmu galicyjskiego, lecz opracował jednak znakomity plan, w którym nietylko miał na oku interes, ale także rozporządzalne środki państwa.— Strona finansowa projektu, oparta na szerokich podstawach — jest godna uznania w całej pełni, a najlepszym dowodem żywotności i konieczności załatwienia sprawy ze względu ogólnych a zatem i podatkowych interesów jest, iż rząd wniósł projekt właśnie w epoce, w której usilnie i z niezaprzeczonem powodzeniem zmierza przedewszystkiem do równowagi w budżecie. Rząd, który się szanuje, rząd poważny i uczciwy, nie stawia podobnych wniosków bez postanowienia, dołożenia wszelkich starań będących w jego mocy, aby je przeprowadzić. Z tej więc strony, jesteśmy spokojni i pewni, że nie będzie zawodu. — Ale w Izbie rząd nietylko starać się o poparcie, lecz znaleść musi dzielne i skuteczne.

Niestety w życiu parlamentarnem wszystko służy za powód do walki, a raczej do zaczepki, a w dzisiejszych czasach przedewszystkiem wszystko, co w ten lub ów sposób dotyczy Polaków. — I tak zaraz przy pierwszem czytaniu wniosków rządowych o regulacyi rzek galicyjskich użyła ich opozycya wiernokonstytucyjna rozpustnie, z wyuzdaniem za broń zaczepną tak przeciw większości, jak przeciw rządowi, a przedewszystkiem przeciw Galicyi. P. Suess zwłaszcza dopuścił się tu przesad i niewłaściwości — śmiało można powiedzieć — nieprzyzwoitości, które nietylko zwrócone były przeciw Galicyi, ale sięgały wyżej i dalej. Patentyczność jego była zuchwałą! Odsłoniło to szczęśliwie dla sprawy, cele i dążenia lewicy po raz już, nie wiemy, który, i z taką opozycyą niepodobna inaczej się liczyć, jak głosami, t. j. starać się ją przegłosować.

Inna rzecz, gdyby, jak zresztą świadczą pewne symptomata, powstać miała, choćby tylko niechęć do regulacyi rzek galicyjskich w łonie zwykłej większości dzisiejszej. W tym wypadku mogłoby to istotnie zachwiać wiarę w żywotność i zdolność rządzenia tej większości.

Najumiarkowańsi ludzie, najumiarkowańsze organa u nas nietylko byłyby rozbrojone, ale nawet bronić lub zosłaniać podobnego błędu nie śmiałyby, nie mogły i nie chciałyby, bo ten błąd byłby czystą niesprawiedliwością, pochodzącą z uprzedzenia i wobec niego dziwnie i karykaturalnie wyglądałoby godło dzisiejszej większości, zawarte w wyrazie: równouprawnienie. Opozycya z łona większości przeciw regulacyi rzek galicyjskich, sięgnęłaby daleko i głęboko w stosunki monarchii, wpłynęłaby niezawodnie na przyszłe wybory i dotknęłaby bardzo dotkliwie cały dzisiejszy, rozwijający się, lecz nieustalony jeszcze system.

To też nietylko w imieniu kraju naszego, ale łączności i zgody w łonie większości, których utrzymanie zaznaczyliśmy na początku sesyi Rady państwa, jako główne zadanie, zwracamy uwagę przewódców prawicy na potrzebę, albo zażegnania takiej opozycyi, albo dołożenia wszelkich starań, aby pomimo niej zapewnić zwycięztwo przedłożeniu rządowemu i uświęcić ten jego czyn roztropności i przezorności. Zrobić koniecznie z regulacyi rzek galicyjskich kwestyę tendencyjną, oraz polityczną i to politycznie doniosłą, byłoby to samo, co pójść na lep opozycyi i ułatwić jej wobec nowych wyborów zadanie, które dotąd przedstawia się dla niej jako trudne.

POTOP

(24)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ X.

Zwyczajnie, gdy cieplejsze promienie słońca poczynają przedzierać się przez zimową chmur oponę, i gdy pierwsze pędy ukazują się na drzewach, a zielona ruń zbóż kiełkuje na wilgotnych polach, wstępuje i lepsza nadzieja w serca ludzkie. Ale wiosna 1655 nie przyniosła zwykłej pociechy dla strapionych w Rzeczypospolitej ludzi. Cała jej wschodnia granica, od północy aż po dzikie pola na południu, była opasana jakby wstęgą ognistą, i wiosenne ulewy nie mogły ugasić pożaru, owszem wstęga owa stawała się coraz szerszą i coraz rozleglejsze zajmowała kraje. A oprócz tego na niebie pojawiły się znaki złej wróżby, zwiastujące większe jeszcze klęski i nieszczęścia. Raz wraz z chmur, przelatujących niebiosa, tworzyły się jakoby wieże wysokie, jakoby flanki forteczne, które następnie zawalały się z łoskotem. Pioruny biły w ziemię, jeszcze śniegiem pokrytą, lasy sosnowe żółkły, a gałęzie drzew skręcały się w dziwne chorobliwe kształty; zwierzęta i ptaki padały od jakiejś nieznanej choroby. Nakoniec dostrzeżono i na słońcu plamy niezwyczajne, mające kształt ręki jabłko trzymającej, serca przebitego i krzyża. Umysły trwożyły się coraz bardziej, a zakonnicy gubili się w dociekaniach, coby owe znaki mogły znaczyć. Dziwna jakaś niespokojność ogarniała wszystkie serca.

Przepowiadano nowe wojny, i nagle, Bóg wie zkąd, złowroga wieść poczęła krążyć z ust do ust po wsiach i miastach, że od strony Szwedów zbliża się nawałnica. Na pozór nic nie zdawało się potwierdzać tej wieści, gdyż rozejm ze Szwecyą zawarty miał jeszcze na sześć lat siłę, a jednak mówiono o niebezpieczeństwie wojny i na sejmie, który król Jan Kazimierz złożył 19 maja w Warszawie. Coraz więcej niespokojnych oczu zwracało się ku Wielkopolsce, na którą burza najpierwej mogła się zwalić. Leszczyński, wojewoda łęczycki, i Naruszewicz, pisarz polny litewski, wyjechali w poselstwie do Szwecyi; ale wyjazd ich, zamiast uspokoić strwożonych, rozniecił większy jeszcze niepokój.

„Legacya ta wojną pachnie“— pisał Janusz Radziwiłł.

„Gdyby nawała nie groziła z tamtej strony, pocóżby ich wysyłano?—mówili inni— wszakże ledwie wrócił ze Sztokholmu poprzedni poseł Kanazyl; ale widać to jasno, że nic nie sprawił, skoro zaraz po nim tak poważnych wysłano senatorów.“

Wszelako rozsądniejsi ludzie nie wierzyli jeszcze w możliwość wojny.

„Żadnej — twierdzili— Rzeczpospolita nie dała przyczyny, a rozejm trwa w całej sile. Jakżeby to podeptano przysięgi, zgwałcono najświętsze umowy i napadnięto po zbójecku bezpiecznego sąsiada. Szwecya przytem pamięta jeszcze rany, polską szablą zadane pod Kircholmem, Puckiem i Trzcianną! Wszakżeż to i Gustaw Adolf, który w całej Europie nie znalazł przeciwnika, uległ kilkakroć panu Koniecpolskiemu. Nie będą Szwedzi tak wielkiej sławy wojennej, w świecie nabytej, na niepewny hazard wystawiać z przeciwnikiem, któremu nigdy w polu dostać nie mogli. Prawda, że i wojną wyczerpana i osłabiona jest Rzeczpospolita; ale samych Prus i samej Wielkopolski, która w wojnach ostatnich wcale nie ucierpiała, wystarczy, aby ten głodny naród odeprzeć i za morza do bezpłodnych skał przepędzić. Nie będzie wojny!“

Na to odpowiadali znów trwożliwi, że jeszcze przed sejmem warszawskim radzono już z naprawy króla na sejmiku w Grodnie o obronie pasów granicznych wielkopolskich, że rozpisywano podatki i żołnierza, czegoby przecie nie czyniono, gdyby niebezpieczeństwo nie było bliskie.

I tak chwiały się umysły pomiędzy obawą a nadzieją, ciężka niepewność przygniatała dusze ludzkie, gdy nagle położył jej koniec uniwersał Bogusława Leszczyńskiego, jenerała wielkopolskiego, zwołujący pospolite ruszenie szlachty województw poznańskiego i kaliskiego dla obrony granic od grożącej nawały szwedzkiej.

Wszelka wątpliwość znikła. Okrzyk: „wojna!“ rozległ się po całej Wielkopolsce i wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej.

Była to nietylko wojna, ale nowa wojna. Chmielnicki, wspomagany przez Buturlina, srożył się na południu i wschodzie; Chowański i Trubecki na północy i wschodzie; Szwed zbliżał się z zachodu! Ognista wstęga zmieniała się w koło ogniste.

Kraj był jak obóz oblężony.

A w obozie źle się działo. Jeden już zdrajca, Radziejowski, uciekł z niego i był w namiocie napastników. On to prowadził ich na łup gotowy, on wskazywał słabe strony, on miał kusić załogę. A oprócz tego nie brakło ni niechęci, ni zawiści; nie brakło magnatów między sobą zwaśnionych, lub za odmówione urzędy na króla krzywych i w każdej chwili sprawę publiczną dla swej prywaty poświęcić gotowych; nie brakło dyssydentów, pragnących tryumf swój choćby na grobie ojczyzny uświęcić; a jeszcze więcej było swawolników i ospałych i leniwych i w sobie samych, we własnych wczasach i dostatkach zakochanych.

Jednakże zasobna i wojną dotąd niepotérana kraina wielkopolska nie żałowała przynajmniej pieniędzy na obronę. Miasta i wsie szlacheckie dostarczyły piechotnego żołnierza tyle, ile go rozpisano, i zanim szlachta ruszyła własnemi osobami do obozu, ciągnęły już tam pstre pułki łanowej piechoty, pod wodzą rotmistrzów przez sejmik wyznaczonych, z ludzi w rzemiośle wojennem doświadczonych.

Wiódł więc pan Stanisław Dębiński łanowców poznańskich, pan Władysław Włostowski kościańskich, a pan Golc, sławny żołnierz i inżynier, wałeckich. Nad kaliskimi chłopy dzierżył rotmistrzowską buławę pan Stanisław Skrzetuski, z rodu dzielnych wojowników, stryjeczny Jana, słynnego zbarażczyka. Pan Kacper Żychliński prowadził konińskich młynarzy i sołtysów. Z pod Pyzdrów ciągnął pan Stanisław Jaraczewski, który młodość w cudzoziemskich wojskach spędził; z pod Kcyni pan Piotr Skoraszewski, a pan Koślecki z pod Nakła. Nikt jednak w doświadczeniu wojennem nie mógł wyrównać panu Władysławowi Skoraszewskiemu, którego głosu nawet sam jenerał wielkopolski i wojewodowie słuchali.

W trzech miejscach: pod Piłą, Ujściem i Wieluniem zalegli rotmistrzowie pasy nadnoteckie, czekając na przybycie szlachty, na pospolite ruszenie zwołanej. Piechurowie sypali szańce od rana do wieczora, ustawicznie oglądając się za siebie, czy pożądana konnica nie nadciąga.

Tymczasem nadjechał pierwszy z dygnitarzy, pan Andrzej Grudziński, wojewoda kaliski, i stanął w domu burmistrza z licznym pocztem sług, przybranych w białe i błękitne barwy. Spodziewał się, że wnet otoczy go szlachta kaliska, gdy jednakże nikt się nie zjawił, posłał po rotmistrza pana Stanisława Skrzetuskiego, zajętego sypaniem szańczyków nad rzeką.

— A gdzie to moi ludzie? — pytał po pierwszych powitaniach rotmistrza, którego znał od dziecka.

— Jacy ludzie? — rzekł pan Skrzetuski.

— A pospolite ruszenie kaliskie?

Pół-pogardliwy, pół-bolesny uśmiech pojawił się na czarniawej twarzy żołnierza.

— Jaśnie wielmożny wojewodo—rzekł— przecie to czas strzyży owiec, a za złe umytą wełnę nie chcą w Gdańsku płacić. Każdy teraz jegomość nad stawem przy myciu, albo nad wagą stoi, słusznie mniemając, że Szwedzi nie uciekną.

— Jakże to? — odparł zafrasowany wojewoda — niemasz jeszcze nikogo?

— Żywego ducha, prócz piechoty łanowej.... A potem żniwa bliskie. Dobry gospodarz z domu nie wyjeżdża w takim czasie!

— Co mi wacpan prawisz?

— A Szwedzi nie uciekną, jeno jeszcze bliżej przyjdą — powtórzył rotmistrz.

Dziobata twarz wojewody poczerwieniała nagle

— Co mi Szwedzi!... Ale to dla mnie wstyd wobec innych panów będzie, gdy sam się tu jako palec ostanę.

Skrzetuski znów się uśmiechnął.

— Wasza miłość pozwoli sobie powiedzieć — rzekł — że Szwedzi tu rzecz główna, a wstyd potem. Zresztą, nie będzie go, bo nietylko kaliskiej, ale i żadnej innej szlachty jeszcze niema.

— Powaryjowali! — rzekł pan Grudziński.

— Nie, jeno tego pewni, że jeśli oni nie zechcą do Szwedów, to Szwedzi nie omieszkają do nich.

— Czekaj waść! — rzekł wojewoda.

I klasnąwszy na pachołka, kazał sobie podać inkaustu, piór i papieru — następnie usiadł i począł pisać.

Po upływie pół godziny, zasypał kartę, uderzył po niej ręką i rzekł:

— Posyłam jeszcze wezwanie, by się najpóźniej *pro die 27 praesentis* stawili, i tak myślę, że przynajmniej w tym ostatnim terminie zechcą *non deesse patriae*. A teraz powiedz mi wacpan: macie-li jakie wieści o nieprzyjacielu?

— Mamy. Wittemberg wojska swoje pod Damą na łęgach musztruje.

— Siła ich?

— Jedni mówią, że siedmnaście tysięcy, drudzy, że więcej.

— Hm! to nas i tyle nie będzie. Jak waść sądzisz, zdołamy się oprzeć?

— Jeśli się szlachta nie stawi, to i niema o czem mówić...

— Stawi się, co się niema stawić. Wiadoma to rzecz, że pospolite ruszenie zawsze marudzi. Ale ze szlachtą damy rady?

— Nie damy... — rzekł chłodno Skrzetuski. — Jaśnie wielmożny wojewodo, toż my wcale żołnierzy nie mamy.

— Jakto niemamy żołnierzy?...

— Wasza miłość wie tak dobrze, jak ja, że co jest wojska, to wszystko na Ukrainie. Nie przysłano nam tu ani dwóch chorągwi, choć Bóg jeden wie teraz, która burza groźniejsza.

— Ale piechota, ale pospolite ruszenie?

— Na dwudziestu chłopów ledwie jeden wojnę widział, a na dziesięciu, jeden wie, jak rusznicę trzymać. Po pierwszej wojnie, będą z nich dobrzy żołnierze, ale nie teraz. A co do pospolitego ruszenia, spytaj wasza miłość każdego, kto się choć trochę na wojnie zna, czy pospolite ruszenie może dotrzymać regularnym wojskom, jeszcze takim jak szwedzkie, weteranom z całej luterskiej wojny i do zwycięztw przywykłych.

— Tak że to waść wysoko Szwedów nad swoich wynosisz?

— Nie wynoszę ja ich nad swoich, bo gdyby tu było z piętnaście tysięcy takich ludzi, jacy pod Zbarażem byli, kwarcianych i jazdy, tedybym się ich nie bał, ale z naszymi daj Boże, abyśmy coś znaczniejszego wskórać mogli.

Wojewoda położył ręce na kolanach i spojrzał bystro wprost w oczy Skrzetuskiemu, jakby chciał w nich jakąś ukrytą myśl wyczytać.

— Tedy po co my tu przyszli? Czy wacpan nie myślisz, że lepiej się poddać?

Zapłonął na to pan Stanisław i odrzekł:

— Jeśli mi taka w głowie myśl powstała, każże mnie wasza miłość na pal wbić. Na pytanie, czy wierzę w wiktoryę, odpowiadam, jak żołnierz: nie wierzę! — ale pocośmy tu przyszli, to inna materya, na którą jako obywatel odpowiadam: po to, abyśmy nieprzyjacielowi wstręt pierwszy dali, abyśmy, zatrzymawszy go na sobie, pozwolili reszcie kraju opatrzyć się i wystąpić, abyśmy ciałami naszemi wstrzymali najazd póty, póki jeden na drugim nie padniem!...

— Chwalebna to intencya waszmości — odpowiedział chłodno wojewoda — ale łatwiej wam żołnierzom o śmierci mówić, niż nam, na których cała odpowiedzialność za tyle krwi szlacheckiej, darmo przelanej spadnie.

— Po to i ma szlachta krew, aby ją przelewała.

— Tak to, tak! Wszyscy gotowiśmy poledz, bo zresztą to najłatwiejsza rzecz. Wszelako obowiązek każe nam, których Opatrzność naczelnikami uczyniła, nie samej tylko chwały szukać, ale i za pożytkiem się oglądać. Wojna już tak, jak zaczęta, to prawda, ale przecie Carolus Gustavus pana naszego krewny i musi mieć na to wzgląd. Dlatego należy i paktowania popróbować, bo czasem więcej słowem można wskórać, niżli orężem.

— To do mnie nie należy — odrzekł sucho pan Stanisław.

Wojewodzie w tejże chwili widocznie toż samo na myśl przyszło, bo skinął głową i pożegnał rotmistrza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Koło polskie na wszelki wypadek musi się uzbroić od stóp do głowy i tak w komisyi, jak w Izbie, być gotowem do przyjęcia i stoczenia walki. Na gruncie tej sprawy stać musi silnie, a niedostateczność obrony nietylko byłaby pożałowania godną, ale zgoła niewytłomaczoną.

W razie danym potoki wymowy będą potrzebne dla uzyskania regulacyi potoków galicyjskich — a jeżeli powtórzyć się mają w chwili, w której sprawa powróci do Izby, takie wystąpienia, jak p. Suessa, to Koło polskie znajdzie w swoich tradycyach zapasy i wypróbowaną broń, aby je odeprzeć.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 29 stycznia.

Wiadomo, jak dorywczo odbywa się w sejmie naszym załatwienie petycyj, szczególnie tych, które jako nieobowiązujące budżetu w myśl regulaminu nie potrzebują być przedtem drukowane i posłom rozdane. Całe stosy petycyj tego rodzaju załatwia Sejm nieraz na jednem posiedzeniu. Utarła się już nawet praktyka, że takiemi petycyami wypełniane bywają kuse porządki dzienne, aby mimo braku dostatecznego na jedno posiedzenie materyału drukowanego, dzień taki drogi wśród trwającej kadencyi nie został zmarnowany. Gdyby to dorywcze traktowanie petycyj wychodziło tylko na niekorzyść samych petentów, skutek niedbałego ich załatwiania byłby godny, w danych stosunkach może nawet pożądany, bo tłumy petentów, nagabywających corocznie sejm dziwacznemi pretensyami, zaraz znacznieby się przerzedziły. Ale zachodzi rzecz gorsza, wywiązują się ztąd kolizye, którym koniecznie zapobiedz trzeba. Pp. referenci traktują często nawet petycye, których uwzględnienie wkracza w zakres ustawodawstwa, ze stanowiska zwyczajnej prośby, dopuszczającej tylko dwojakie załatwienie: dać albo nie dać. Dać —dobrze, ale zkądże wziąć to, co ma być dane? A choćby było z czego zaczerpnąć, zostaje jeszcze pytanie, czy owo danie nie stanowi wyłomu w jakiej prawnej zasadzie. Komplikacya taka powstała już w r. 1882 wskutek petycyi z Półwsia Zwierzynieckiego o wyniesienie płac tamtejszych nauczycieli szkół ludowych na stopień II klasy.

Miejscowość ta liczy mało co nad 1000 mieszkańców należy do dalszej klasy, a ponieważ o podziale na klasy decyduje ustawa szkolna, więc już owa petycya zawierała w sobie właśnie żądanie zmiany ustawy. Sejm uchwalił jednak w zwyczajnej rezolucyi, że płace nauczycieli w Półwsiu zwierzynieckim mogą być wyniesione do II klasy i uchwałę tę zakomunikowano krajowej Radzie szkolnej. Żeby nie wejść w kolizyę z uchwałą sejmową, za którą zresztą tym razem przemawiały względy słuszności, władza szkolna oparłszy się na tem, że ustawa stanowi dla pojedynczych klas tylko minimalny wymiar płac, a zatem nie może odmawiać [illegible] podniesienia tego minimum w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących, wykonała uchwałę. Gdyby nauczyciele Półwsia zwierzynieckiego byli na tem poprzestali, kolizya byłaby zażegnana. Ale petenci mając [illegible] tem, sięgnęli dalej, aby [illegible] w r. 1884 petycye żądania także dodatków pięcioletnich z klasą II. Sejm uchwalił [illegible] zgodnie z petycyą i powstała kolizya, nie dająca się już usunąć. Co do dodatków tych bowiem, ustawa zawiera już tylko pozytywne postanowienie bez wzmianki o minimalnym wymiarze, o który możnaby zaczepić. Wobec takiego stanu rzeczy wykonanie uchwały stanowiłoby jawny wyłom w ustawie. Czy tego życzył sobie sejm? Stanowczo nie, bo w takim razie byłby zmienił ustawę. Może kto powie, że nie leżała wprawdzie w zamiarach sejmu ogólna zmiana, lecz tylko szczególne uwzględnienie jednej miejscowości. Być może, ale chociażby tak interpretowano uchwałę, to jest ona niewykonalną dla władzy szkolnej, która związana ustawą, uczynić może tylko to, co jest zgodnem z ustawą. Ustawa obowiązuje bezwarunkowo nawet samego ustawodawcę dotąd, dopóki zmiana nie przyjdzie do skutku w drodze właściwej i w sposób właściwy. Sejm uchwalił ustawy szkolne, ale od chwili, kiedy one sankcyonowane zostały, sejmowi już nie wolno uchwałami prostemi tworzyć wyłomów. Wypadek z Półwsiem zwierzynieckiem powinien posłużyć odtąd za przestrogę. Aby uchwały zapadające przy załatwieniu petycyj nie były bezskuteczne, bo na tem niewątpliwie cierpi powaga sejmu, jeżeli władza wykonawcza zniewoloną będzie odmówić wykonania.

Na przyszłej sesyi wypadnie może sejmowi znowu unormować sprawę zalesienia wydmisk i pustek gminnych. Potrzebę wykazuje dotychczasowa praktyka przy zalesieniu wydmisk piaszczystych. Dzieło to, tak pożądane i tak pożyteczne, natrafia w niektórych powiatach (szczególnie w Jarosławskim i Tarnobrzeskim), mimo wszelkich wysiłków władz na nieprzezwyciężone przeszkody z powodu uprzedzeń ludności wiejskiej. Mniema ona, że jest to tylko podstęp, iż pustki gminne oddane do gminy należą, póki nie zostaną zalesione, a z zalesieniem zaraz przejdą na własność rządu lub obszarów dworskich.

Czy komu w tych powiatach zależy na obudzaniu tych uprzedzeń, czy są one samorodnym produktem logiki chłopskiej, dość, że uprzedzenie trwa ciągle i wykorzenić się nie daje. Ustawą dopiero możnaby je usunąć, a w każdym razie umożliwić władzom skuteczne działanie mimo stawianego oporu. Trudno naszemu włościaninowi wyperswadować cośkolwiek w drodze administracyjnej, ale ma on na szczęście jeszcze tak żywe poczucie prawa, że korzy się przed niem i jego konsekwencyami.

Wiedeń 29 stycznia.

(?) Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby deputowanych postawił dep. Richter wniosek, ażeby zawezwać rząd celem przedsięwzięcia wspólnie z cesarstwem niemieckiem środków obronnych przeciw amerykańskiej i rosyjskiej konkurencyi zbożowej. Równocześnie wniósł deput. Proskowetz interpelacyę — dotyczącą grożącego ze strony Niemiec i Francyi podniesienia cła zbożowego.

Wiadomem jest, że tak w Niemczech, jak i we Francyi rządy usiłują przyjść w pomoc rolnictwu, którego smutne położenie w całej Europie nie da się zaprzeczyć. Tak Niemcy, jak i Francya uważają za najlepszy środek zaradczy: podniesienie ceł zbożowych, wskutek czego rolnik będzie w możności otrzymania nadwyżki nad koszta produkcyjne.

Według projektu nowelli do taryfy cłowej niemieckiej ma wynosić cło od pszenicy 3 marki, zamiast, jak dotąd, jednej; od żyta 2 marki, od rzepaku 1 markę (zamiast, jak dotąd, 30 fenigów). Przy mące ma wynosić podwyższenie cła nie mniej, jak 3 marki.

We Francyi zaś rozróżnia projekt specyalnej *ad hoc* wyznaczonej komisyi produkta europejskie i pozaeuropejskie. Od europejskich ma wynosić cło: od pszenicy 3 franki, od żyta 2 franki, od mąki 7 franków, licząc 100 kilo, jako jednostkę cłową.

Książę Bismark, projektując podwyższenie ceł zbożowych, wiedział o tem dobrze, że tylko wtedy potrafi uzyskać aprobatę parlamentu, jeżeli równocześnie i inne interesa, nietylko rolnicze — z projektowaną reformą związe. Ztąd pochodzi, że projektowana nowella obejmuje prawie ogólną zmianę taryfy cłowej z r. 1879.

Cło ma być równocześnie podwyższone od drzewa, mianowicie od nieobrobionego wynosić ma prawie 4 razy więcej, niż dotąd, zamiast 40 fenigów, 2·4 marek od metra — od obrobionego 1 markę, zamiast, jak dotąd, 25 fenigów za 100 kilo; podobnież od wosku, od miodu, od lnu, od słomy, od zegarów, — wogóle rozliczne gałęzie mniejszego przemysłu mają mieć rownocześnie interes w tem — ażeby cała nowella przyszła do skutku.

Nic dziwnego, że wobec tych, ze strony Francyi, a przedewszystkiem Niemiec grożących podwyższeń cłowych, musiano i w Austryi zadać sobie pytanie, po pierwsze, czy rzeczywiście ważne skutki, dla naszych rolników niebezpieczne, z tego wynikną; powtóre, w jaki sposób tymże zapobiedz.

Co do skutków, to okazują się one nie tak niebezpieczne, jak możnaby na pierwszy rzut oka sądzić. Weźmy za przykład żyto, to okaże się, że w roku 1883 wprowadzono do Niemiec ogółem 7,770 456 kilo-cetnarów. Z tego wypada na import z Rosyi 4,454.824, z Francyi 660.603, z Belgii 478.503, a z Austro-Węgier tylko 401.706 kilo-cetnarów.

Najwięcej dotkniętemi byłyby bezwątpienia Węgry, ztąd też pochodzi, że *Pester Lloyd* zaraz oświadczył, że Węgry takiego podwyższenia cłowego, jak niemieckie, nie potrafią znieść i groził represaliami.

Co do środków obrony, to ta kwestya była przez dziennikarstwo wiedeńskie, jak zawsze, tak i tutaj, ze specyalnie politycznego stanowiska omawiana. Uwagi godną jest pod tym względem propozycya *Deutsche Ztg*, która żąda zaprowadzenia t. zw. *Gränzverkehr*, tj. ażeby z Austro-Węgier do Niemiec wprowadzano zboże i mąkę bez opłaty cła.

Jeżelim na początku wspomniał o wniosku Richtera, jako odnoszącym się do omawianego przedmiotu, to uczyniłem to dlatego, że wniosek ten, aczkolwiek na oko nie stoi z nim w związku, pomimo to, tego samego dotyczy, co interpelacya Proskowetza. Wspólna obrona z Niemcami przeciw konkurencyi zbożowej amerykańskiej i rosyjskiej jest wtedy możliwą, jeżeli broniące się państwa — a więc Austrya i Niemcy — pomiędzy sobą, nietylko nie robią sobie konkurencyi, ale stoją w pewnym związku cłowym. Niemcy musiałyby więc w tym razie przyznać Austryi stanowisko wyjątkowe wobec noweli do taryfy cłowej, a że kanclerz niemiecki niczego za darmo nie robi, musiałaby Austrya przyznać wyrobom przemysłu niemieckiego, stanowisko wyjątkowe w obec ceł własnych. I otóż mamy pierwszy zawiązek owej unii cłowej, Austryi z Niemcami, do której nasi liberalni Niemcy wszystkiemi siłami dążą.

Uważałem za stosowne zwrócić uwagę na tę sprawę, nietylko ze względu na ważność jej dla rolnictwa naszego, ale także ze względu na to, że może ona pociągnąć za sobą ważne następstwa polityczne.

Jak dotad, zdaje się, że projekt ks. Bismarka nieprzyjdzie do skutku. Przeciw podwyższeniu ceł zbożowych odzywają się poważne głosy.

Zwracają uwagę na to, że takie podwyższenie nie przyniesie oczekiwanego skutku. Drobne gospodarstwa, nieprzenoszące 5 hektarów, stanowią w Niemczech trzy czwarte części własności ziemskiej. Właściciele takich małych posiadłości nie są w stanie nic sprzedać, bo to, co produkują, idzie na ich własne potrzeby. Z podwyższenia cła zbożowego oniby więc nic nie zyskali, i owszem musieliby oni na tem stracić, bo wskutek podwyższenia cła musiałyby i wszystkie wyroby przemysłowe w cenie się podnieść, skoro robotnik byłby zmuszony więcej płacić za bochenek chleba; a więc i mniejsi rolnicy musieliby za każdy inny towar więcej płacić, nic w odwet nie zyskując, co sprzeciwia się celowi ustawy. Podwyższenie cła zbożowego pociągnęłoby za sobą podwyższenie ceny chleba, to znowu podwyższenie płacy robotnika. a skutek byłby ten, że najubożsi najgorzej by na tem wyszli.

Czy wobec tych zarzutów, nowella do taryfy cłowej w Niemczech przyjdzie do skutku — jest rzeczą niepewną. Pewnem jest jednakowoż, że niebezpieczeństwo dla Austryi, a specyalnie dla nas grozi — chociaż jego rozmiar nie jest tak straszny, jak się to niewtajemniczonemu wydaje. Że wniosek Richtera napotka na opór także i na lewicy, nie wątpią.

Rzym 26 stycznia.

Rzym stanowi dwie stolice i dwa odrębne światy. Zacznę dziś od Rzymu papieskiego, aby po nowinach watykańskich przejść do spraw rozstrzygających się w Kwirynale i na Monte Cittorio.

Nieprzyjemne tu wrażenie wywołał artykuł paryskiego *Figara* p. t. *La rupture*, zapowiadający bliskie zerwanie stosunków dyplomatycznych między Watykanem a rządem republikańskim we Francyi. Stronnictwa monarchiczne i konserwatywne we Francyi mają pewną krewkość, która im nie dozwala zrozumieć, że Stolica św. chce dotrwać na stanowisku wyrozumiałości i pojednawczości do końca. Stronnictwa te identyfikujące zawsze kwestyę religii z kwestyą formy rządu, nie umiejąc stawić czoła i systematycznie oddziaływać przeciw prądom radykalizmu, pragnęłyby, aby pomoc i hasło przyszły z zewnątrz i Leon XIII wywiesił sztandar walki z republiką.

Otóż mylą się pod tym względem. Żadne naruszenie praw Kościoła, pokrzywdzenie duchowieństwa i nowe prawa antichrześciańskie, — jak ustawa rozwodowa, nie przechodzi bez przedstawień i protestów nuncyatury paryskiej. Ale polityka inaugurowana przez kardynała Czackiego w czasie jego nuncyatury, aby wytrwać do końca, nie dać pozoru, że Stolica Ś. pierwszy daje pochop do zerwania, że jest mniej wyrozumiała dla nadużyć Republiki niż dla nadużyć monarchicznych gdzieindziej rządów, znajduje stałe poparcie Leona XIII i nie ulegnie zmianie. Ciągłe też stąd wychodzą w tym duchu wskazówki i ostrzeżenia, że zbyt jeszcze wiele interesów katolickich jest do obrony we Francyi, aby się godziło dla satysfakcyi opozycyi monarchicznej przyspieszać chwilę zerwania. Nie życzy sobie tego także i rząd francuski, jak o tem świadczy wystąpienie p. Ferrego przy rozprawach budżetowych przed miesiącem, kiedy prezes gabinetu bronił pozycyi poselstwa przy Watykanie z całą stanowczością.

W tym też duchu wszystkie organa, będące w styczności ze sferami watykańskiemi odpierają insynuacyą *Figara*.

Le Moniteur de Rome oświadcza stanowczo, że jeśli przyjść ma do zerwania stósunków, to Stolica św. zostawi całą odpowiedzialność rządom we Francyi, dlatego z jej strony do zerwania nigdy nie wyjdzie inicyatywa.

Polityka pojednania i cierpliwości rządów Leona XIII, często krytykowana przez szowinistów w obozach katolickich, nie minęła bez ważnych następstw. Wylicza je *Moniteur de Rome* w ten sposób: obudzenie życia religijnego na wschodzie, ruch katolicki na półwyspie bałkańskim, trzy ustawy pruskie modyfikujące stopniowo ustawy majowe, konwencya z Rosyą, która mimo wielu trudności utrzymała się, ściśle stosunki z Hiszpanią, Belgią, życzliwe z Anglią, pokój religijny przywrócony niemal we wszystkich kantonach Szwajcaryi."

Co do układów z Prusami — panuje w tej kwestyi zupełna obecnie stagnacya. Wszystko zahaczyło się o następstwo na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, a gdy w Berlinie odrzucono już sześciu proponowanych kandydatów Polaków, odpowiadając zawsze jedną kandydaturą Niemca, w Watykanie postanowiono czekać, dopokąd nie zajdzie zmiana w usposobieniach ks. Kanclerza. Cierpliwość i pojednawczość nie wyklucza więc stanowczości, w tych punktach, w których ustępstwo jest niemożliwe.

A mogę wam zaręczyć, że w kwestyi ewentualnego następcy kardynała Ledóchowskiego, uważanem jest w Watykanie jako warunek *sine qua non*, aby arcybiskup gnieźnieńsko-poznański był wspólnej z ludem wiernym narodowości.

Oczywiście rzecz ta nie jest tu braną ze stanowiska polityczno-narodowego — ale kościelnego, bo Kościół nigdy i nigdzie nie dał się użyć, za narzędzie wynarodowienia.

Ostrzedz was muszę przed fałszywymi zawsze telegramami rzymskimi biura Wolfa i Reutera co do spraw watykańskich, a zwłaszcza rozmaitych wersyj o zamianie not z Petersburgiem.

Wiadomo, jaka tajemniczość otacza sfery dyplomatyczne Watykanu. To jedno tylko pewnem, że w nieszczęsnej sprawie unickiej nader zgubne następstwa pociągnęła niedyskrecya dzienników polskich, które przez ogłoszenie i błędne przedstawienie szczegółów przyjęcia deputacyi unickiej, utrudniły wszelką możliwą interwencyę Ojca Śgo. w tej sprawie, która jest jedną z największych jego boleści.

Błędnemi były także doniesienia o wymianie not w sprawie zamierzonego jubileuszu na Morawie. Ojciec Śty wielką przywiązuje wagę do tych uroczystości i pragnie, aby uchylono z nich wszystko, coby mogło mieć charakter prowokacyjny — a podjęto wszystko, coby mogło mieć dążność atrakcyjną, oczywiście na ściśle katolickim i kościelnym gruncie.

Wielkie tu budzą zajęcie objawy zbliżenia między patryarchą greckim w Konstantynopolu a delegatem papieskim Mgr. Rotelli. Dotąd objawy te się ograniczyły na wymianie wizyt i rozmowach o możliwości kompromisu, jakiegoś *modus vivendi* między Rzymem a Bizancyum. — Wiadomo, że schizma, to przepaść, którą tylko unia zarównaćby zdołała, że w kwestyach dogmatycznych niema transakcyi możliwych dla Rzymu — ale pozostaje szeroka miara ustępstw w rzeczach liturgii, a nawet pewnej autonomii hierarchicznej. Nagły ten zwrot w łonie cerkwi greckiej — przypisać należy obawie helenizmu przed wzmagającą się potęgą panslawizmu. Między patryarchatami Wschodu zachodzą wielkie różnice i współzawodnictwa, a można powiedzieć, że w schizmie jest kilka schizm i osobne nader różne kościoły. Między schizmą Greków i południowych Słowian a cerkwią prawosławną rosyjską, jest tyle różnic zasadniczych i organicznych, że słusznie powiedział głęboki badacz wschodniego kościoła w książce *Le Pape d'Occidant les Papes d'Orient*, X. Tondini: „w razie, gdyby Rosya zdobyła kiedyś Adryanopol i Konstantynopol musiałaby tu rozpocząć prześladowanie religijne schizmatyków wschodnich, tak jak czyni z unitami i starowiercami u siebie."

Przykre tu wrażenie wywołały niektóre objawy rządu węgierskiego, a zwłaszcza wystąpienie ministra Treforta przeciw biskupom. Jeden z organów watykańskich przypomina z tego powodu, że Węgrzy o tem zapominają, iż tytuł apostolski jest przywiązany do osoby monarchy, a nie do konstytucyjnego ministeryum, które, jak obecnie, ma na swem czele protestanta p. Tiszę.

Ojciec Śty przyjmował przed tygodniem seminarya i kollegia kościelne różnych narodowości — było tam i kollegium polskie z kilkunastu seminarzystami i z O. Semeneńką, jenerałem Zakonu Zmartwychwstańców, na czele.

Zwracając się do spraw włoskich, kwirynalskich, zaznaczyć trzeba, że gabinet zagalopował się w szerokich marzeniach polityki kolonialnej.

Wzięto tu zrazu na seryo zapowiedzi ks. Bismarka i zaczęto roić marzenia o Tripolisie, Berberze, zgoła o całym północnym wybrzeżu Afryki, szeptano sobie na ucho, że morze śródziemne winno się stać jeziorem włoskiem i potajemnie rozpoczęto rokowania o znaczne pożyczki w celach fortyfikacyj niektórych nadbrzeżnych punktów półwyspu i spiesznego zwiększenia marynarki.

Nastąpiła tym czasem zmiana sytuacyi europejskiej — oziębienie z Berlinem, który się zbliżył do Francyi.

Wtedy w chwili rozczarowania rozpoczęto znów zachody celem przymierza z Anglią.

W świecie półurzędowym utrzymują tu ciągle, że wyprawa do Assab bardzo małe ma tylko znaczenie, lecz zdaje się, że chcą tem zamydlić oczy. Ludzie polityczni mają inne zdanie o tej wyprawie. Chodzi o rzecz bardzo ważną, która ma być doprowadzoną do skutku za zgodą lub bez zgody mocarstw. Owe 12 lub 15,000 ludzi, którzy mieli obecnie odpłynąć z Neapolu, a których powstrzymało chwilowo burzliwe morze, są tylko przednią strażą sił, które mają być wysłane do Assab.

Pomimo zaprzeczenia rządu, robią się przygotowania na wielką skalę w Spezzii i w arsenale pracują dniem i nocą. Dostawca marynarki otrzymał rozkaz przygotować natychmiast 300,000 racyj i pracują nad naprawą znacznej części wielkich okrętów pancernych marynarki włoskiej, aby w jak najkrótszym czasie mogły wypłynąć na morze.

Szczegóły te są pewne i nie lękają się zaprzeczenia urzędowego — lecz jaki jest cel istotny Włoch? Niezliczone obiegają pod tym względem komentarze i zdania są bardzo podzielone. W *consulcie* tajemnica wybornie została zachowaną i trudno dziś odgadnąć prawdy.

Jasnem jest, że gdyby jedynym było celem Włoch pomścić śmierć Bianchiego, lub zagarnąć nowe małe terytoryum nad morzem Czerwonem, nie czynionoby tak wielkich przygotowań. Następnie zauważono słusznie, że kilka okrętów pancernych marynarki włoskiej, między innemi „Duilio," nie mogłyby wejść do kanału Sueskiego. Jeżeli więc „Duilio" i „Roma" mają być na razie uzbrojone, cóż to może innego znaczyć, jak, że istotne interesa Włoch są po tamtej, a nie po tej stronie kanału.

Takie jest przynajmniej wrażenie, jakie wywiera owa tajemnica, wrażenie, które dzieli wiele znanych mi osób.

Zdaniem mojem, ruch odbywający się obecnie ma cel podwójny: uchronić Anglię w Egipcie od wszelkiej możliwej pokusy Niemiec lub Francyi przedsięwzięcia przeciw niej kroków nieprzyjacielskich, a z drugiej strony zapłacić sobie tę ewentualną przysługę zajęciem Tripolis, na co rząd włoski ma od kilku miesięcy zwrócone oczy.

O zupełnej zgodzie, jeżeli nie o przymierzu między Włochami i Anglią, nie można wątpić, a wyprawa o której wspominam, stanowi widocznie część programu, przyjętego i zaparagrafowanego przez oba te mocarstwa. Chodzi tylko o to, jaki rozwój będzie mógł przybrać ten program?

Przypuścić można, że Nigra był jednym z autorów nowej tej sytuacyi. Nigra, posiadający niepospolite zalety jako dyplomata, przedstawia ten szczególny fenomen, że się daje ochłaniać atmosferze politycznej, w której powołanym jest poruszać się. We Francyi wiadomo co uczynił, w Rosyi pracował nad przymierzem włosko-rosyjskiem, nad którem pracował również w Londynie i zawarł je. Jakaż będzie korzyść nowej postawy Włoch? Trudno odgadnąć, w każdym jednak razie wewnętrzna ich sytuacya nie dozwala im podobne czynić pociągi na szachownicy polityki zagranicznej.

Rada Państwa.

Wczorajszy telegram streścił niemal wyczerpująco przebieg wczorajszego posiedzenia Izby. — Wymaga on uzupełnienia tylko w jednym punkcie, bliżej nasz kraj obchodzącym, to jest w sprawie utworzenia grecko-katolickiej stolicy biskupiej w Stanisławowie. Rząd zażądał dodatkowego na ten cel kredytu, a w imieniu komisyi budżetowej wniósł referent dep. Euzebiusz Czerkawski przyjęcie odnośnego przedłożenia rządowego.

W dyskusyi nad tą sprawą zabrał głos deput. Kowalski i omawiał obszerniej kwestyę dotacyi stanisławowskiej dyecezyi. Sam projekt powitał mówca z radością, gdyż odpowiada on długo żywionym życzeniom grecko-katolickiej ludności, lecz przemawiał za wyższem uposażeniem tego biskupstwa i jego kapituły, prosząc, aby podczas obrad budżetowych uwzględniono tę sprawę.

Odpowiadając na wywody Kowalskiego, przedstawił minister baron Conrad w krótkości, jak się ta sprawa rozwijała i wykazał zarazem konieczną potrzebę utworzenia nowego biskupstwa, gdyż wobec ciągle wzrastającej ludności na przestrzeni 800 kwadrat. mil, nie można dłużej pozostawić nadzoru i kierownictwa jednemu biskupowi nad dyecezyą, obejmującą 1200 probostw. Oddzielone od arcybiskupstwa lwowskiego, obejmie biskupstwo stanisławowskie odpowiednią liczbę probostw na przestrzeni 400 mil kwadrat. Licząc się ze skromnemi środkami finansowemi, niepodobna było dla nowego biskupa wyznaczyć większej dotacyi nad 7000 złr.

Porozumienie z kapitułą co do dotacyi biskupstwa stało się niemożliwem wskutek nieobsadzenia stolicy metropolitalnej, lecz za to Kurya w zupełności się na propozycye rządu zgodziła, a mianowicie zarówno co do opędzenia kosztów emerytury arcybiskupa Sembratowicza, jak co do dotacyi przyszłego biskupa. Minister motywuje następnie wysokość dotacyi biskupa i kanoników i podnosi, że przy oznaczaniu tych dotacyj wzięto za podstawę dotacyę biskupstwa w Przemyślu. W każdym razie dochody nowego biskupstwa są bardzo skromne i może z czasem okaże się potrzeba pewnych zmian w tej mierze; polepszyć sytuacyę biskupstwa da się w każdej chwili, a rząd może być zawsze pewnym aprobaty ze strony Kuryi, skoro tylko będzie w możności zawotowania na ten cel wyższych sum.

Po mowie ministra, przyjętej oklaskami, i po końcowem przemówieniu referenta Czerkawskiego, przyjęto tę ustawę w drugiem czytaniu.

Dziś odbywa się znowu posiedzenie Izby, a na porządku dziennym jest:

1) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego względem zmiany ordynacyi wyborczej dla Czech.

2) Trzecie czytanie projektu do ustawy względem kredytu dodatkowego na wybudowanie rezydencyi biskupiej w Stanisławowie.

3) Drugie czytanie przedłożenia w sprawie budowy nowego zakładu karnego w Pradze.

4) Sprawozdanie komisyi kongrualnej.

5) Przedłożenie noweli o należytościach skarbowych.

Klub lewicy określił na przedwczorajszem posiedzeniu swe stanowisko wobec noweli o należytościach skarbowych. Postanowiono mianowicie głosować za przejściem do dyskusyi szczegółowej, podczas której wniesione zostaną ze strony klubu liczne i ważne poprawki.

W komisyi budżetowej podczas obrad nad etatem ministerstwa oświecenia, gdy referent Jireczek odczytał pozycyę „uniwersytet we Lwowie" i wniósł wstawienie proponowanej przez rząd kwoty, zabrał głos p. Hausner i domagał się aby corychlej przystąpiono do utworzenia we Lwowie wydziału medycznego. W tej samej sprawie przemawiali jeszcze Euz. Czerkawski, Starzyński i sprawozdawca, poczem wniósł p. Czerkawski następującą rezolucyę: „Powołując się na uchwalone już kilkakrotnie rezolucye, wzywa się rząd ponownie, aby przystąpił, jak można najprędzej, do uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego przez utworzenie wydziału medycznego". Minister Conrad wskazuje na stronę finansową tej kwestyi i dodaje, że on wobec niej nie zachowuje się odmownie, ale żąda tylko odroczenia; poczem przyjęto cyfrę rządową i rezolucyę Czerkawskiego. Bez dyskusyi przyjęto pozycye: Uniwersytet krakowski i czerniowiecki.

Komisya dla zarządzeń wyjątkowych naradzała się nad rozporządzeniem o zawieszeniu działalności sądów przysięgłych w Wiener Neustadt. Po krótkiej dyskusyi postanowiono rozporządzenie powyższe przyjąć do wiadomości, a referentem wyznaczono p. Tonklego.

Komisya dla ustawy przeciw anarchistom ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym hr. Ryszarda Clama, jego zastępcą Dra Rechbauera, a sekretarzami posłów Bartoszewskiego i Wiesenburga.

Komisya dla projektu o regulacyi rzek galicyjskich ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym ks. Schwarzenberga, jego zastępcą dep. Edwarda Suessa, a sekretarzami posłów Jabna i Bohatego.

Komisya podatkowa przedyskutowała już przedłożenie rządowe o rozszerzeniu pewnych ulg podatkowych przy przenoszeniu tytułu własności rodziców na ich dzieci, tudzież na osoby, połączone z niemi ślubem małżeńskim. Komisya uchwaliła całe przedłożenie i zaleciła je pełnej Izbie do przyjęcia.

Komisya dla reformy wyborczej obradowała przedwczoraj nad przedłożeniem rządowem w sprawie zamienienia przedmieść wiedeńskich w okręgi miejskie, tudzież nad wnioskiem Suessa, domagającym się powiększenia liczby posłów z Wiednia. Po krótkiej dyskusyi wniosek Suessa odrzucono, a przyjęto przedłożenie rządowe za podstawę obrad szczegółowych. Referentem wybrano ks. Czartoryskiego.

Komisya przemysłowa obradowała w dalszym ciągu nad ustawą zabezpieczającą robotników na wypadek kalectw. W dyskusyi nad § 18 o podziale na klasy stowarzyszeń zobowiązanych do zabezpieczenia się, bierze udział p. Neuwirth, i wykazuje niedostateczność dotychczasowej statystyki nieszczęść, która służyła za podstawę podziału i wnosi, by pierwsza rewizya nastąpiła po dwóch latach, a następne co pięć lat. P. Biliński podziela obawy poprzedniego mówcy, nie chce atoli ograniczyć terminu do dwóch lat i wnosi, by rewizyę pierwszą przedsięwzięto wcześniej, jeśli zebrane daty wykażą potrzebę tego. P. Neuwirth zgadza się z tą poprawką. Poczem przyjęto § 18 z poprawką Bilińskiego.

W dyskusyi nad § 19 o utworzeniu funduszów rezerwowych w zakładach asekuracyjnych i wspólnego funduszu rezerwowego dla państwa, sprzeciwia się p. Neuwirth terytoryalnemu podziałowi zakładów asekuracyjnych. Po krótkiej odpowiedzi reprezentanta Rządu, radcy dworu Steinbacha i p. Bilińskiego — zamknął przewodniczący posiedzenie.

Komisya rybacka obradowała wczoraj nad nowem przedłożeniem w sprawie uregulowania rybołowstwa w wodach śródziemnych. Dep. Biliński oświadczył, iż i ten nowy projekt wzbudza w nim pewne wątpliwości ze stanowiska kompetencyi sejmowej, lecz mimo to, głosować będzie za przejściem do dyskusyi szczegółowej. Komisya uchwaliła następnie przejście do dyskusyi szczegółowej i wybrała referentem deput. Zatorskiego.

Uroczystość welehradzka.

Centralny komitet welehradzki dla obchodu 1000-letniego jubileuszu św. Metodego, wydał osobną odezwę, zapraszającą naród ruski do udziału w tej uroczystości. Odezwa przysłaną została pod adresem X. biskupa Sylwestra Sembratowicza, jako przewodniczącego ruskiego komitetu jubileuszowego we Lwowie, wraz z pismem, które wedle *Diła* brzmi jak następuje:

„Wasza Przewielebność! Przedkładamy Waszej Przewielebności odezwę, którą sławny i wierny naród ruski na welehradzką uroczystość świętych Cyryla i Metodego zapraszamy, i prosimy o obwieszczenie tego zaproszenia, iżby sławny, i nam szczególniej drogi ruski naród, jak najliczniejszy wziął udział w tym radosnym obchodzie naszym. Przyjmij Przewielebność Wasza zapewnienie, że udział waszego narodu będzie nam najmilszym!

Odezwa brzmi:

„Słowianie-katolicy! Wszyscy czciciele św. Cyryla i Metodego!

„Jeżeli który naród oddaje cześć wielkim mężom, którzy działalnością swoją rozświecili i podnieśli ducha narodowego, pokazali mu drogę do zbawienia, a w chwilach burz i niebezpieczeństw dziejom narodu mądrze przewodzili — taki naród czyni zaszczyt samemu sobie, i wypełnia obowiązek, jaki nietylko uczucie wdzięczności, ale i duch czasu na niego wkładają.

„Obchodząc uroczyście znamienitsze epoki żywota takich mężów, odświeżamy pamięć o nich, i stwierdzamy równocześnie, iż świadomi jesteśmy celu, do którego wiodą nas dzieła spełnionego przez nich posłannictwa.

„Z dniem 6 kwietnia 1885 roku zaświta nam ten pamiętny dzień, w którym dopełni się tysiąclecie od chwili śmierci św. Metodego, apostoła wiary chrześciańskiej i wielkiego oświeciciela słowiańskich narodów. Nasienie, rzucone przez niego i jego brata, św. Cyryla, prześlicznie przyjęło się, i zanim jeszcze Najwyższy powołał go do Swojej wiecznej chwały, ażeby tam zasłużoną nagrodę za trudy swoje odebrał, już on cieszył się płodami swojej pracy. Od tysiąca lat zbierali nasi przodkowie, zbieramy i my dziś, i następcy nasi będą zbierali z posiewu św. Metodego obfite płody, — a płody te tem większy nam pożytek przyniosą, o ile silniej będziemy trwali w tym duchu, w jakim nasz wielki święty uczył naszych przodków, wprowadzając ich na łono jedynie zbawczego świętego, katolickiego kościoła, a tem samem do źródła prawdziwej cywilizacyi.

„Ten sam duch wzywa was do Welehradu, gdzie nasz święty Apostoł swoje chwalebne życie zakończył — wzywa was tam osobliwie w r. 1885, iżbyśmy wznowili pamięć tego świętego Męża, największego dobrodzieja słowiańskich narodów,

abyśmy złożyli dowód, iż mamy taką samą miłość dla niego, jaką czuli ku niemu przodkowie nasi. O nich to pisze biograf św. Metodego, iż w dzień pogrzebu jego niezliczone mnóstwo ludu — wielcy i mali, bogaci i ubodzy, mężowie i niewiasty zgromadzili się, i ze łzami w oczach odprowadzili go na miejsce wiecznego spoczynku. Otóż i my wszyscy zbierzmy się, gdyż stanowimy cząstkę duchowego potomstwa św. Metodego, zbierzcie się i wy, chrobrzy Rusini w tym pamiątkowym 1885 roku w Welehradzie — zbierzmy się tam, ażeby oddać cześć wspomnieniu świętego Męża, posilmy się duchem, jakim natchnął ów Apostoł święty naszych przodków, sposobiąc ich do walki, iżby nabrać sił do dalszej obrony naszej św. wiary, nauki i cywilizacyi, ażebyśmy wzajemnie poznali się, wzmocnili się wzajemną miłością i przeświadczeniem, że ten dar wzniosły, przekazany nam przez świętych apostołów naszej wiary, zachował swą siłę żywotną przez pełne tysiąclecie, i że ten dar, z ducha pochodzący, ducha słowiańskich narodów po wieczne czasy będzie uszlachetniał, oświecał i uszczęśliwiał; ażebyśmy przejęli się niewzruszoną nadzieją, że idea św. Cyryla i Metodego objawi tę siłę przyciągającą, iżby w krótkim czasie mogły się spełnić gorące życzenia ojca św. Leona XIII, zjednoczenie obu kościołów, wschodniego i zachodniego w jedno ciało, z czego wypłynie błogosławieństwo Boże i szczęście narodów.

„Dano w Bernie 1885 r.“

Następują własnoręczne podpisy wszystkich członków centralnego komitetu, którego przewodniczącym jest JE. hr. Egbert Belcredi, zastępcą zaś X. Kionsky, infułat kapituły arcybiskupiej w Bernie.

We Lwowie odbyło się onegdaj pierwsze posiedzenie komitetu pielgrzymki na grób świętych apostołów Cyryla i Metodego do Welehradu, pod przewodnictwem X. biskupa Morawskiego. W skład komitetu wchodzą: X. arcybiskup Issakowicz, JE. Włodzimierz hr. Russocki, p. marszałek Dr Zyblikiewicz, Dr Stanisław hr. Badeni, ks. Sapieha, prof. Dr Pilat, X. prałat Dr Zabłocki, pp. Stanisław Polanowski i Waleryan Podlewski.

Teatr wojny w Sudanie i raport Wolseleya.

W widłach, gdzie Nil biały zbiega się z błękitnym, leży Chartum, cel operacyi wojennych obecnej wyprawy angielskiej. Połączone obie odnogi Nilowe płyną odtąd wspólnym korytem prosto na północ, aż do punktu, w którym na prawym brzegu Nilu leży Shendy, a po lewym Metammeh.

Od tego punktu zawija się Nil wielkim łukiem ku wschodowi wydętym. W najbardziej na wschód wysuniętym wydęciu tego łuku leży Berber, z kąd prowadzi w prostej linii ku wschodowi droga do Suakimu, znanego portu nad morzem Czerwonem. Między Chartumem a Metammeh, leży nad Nilem Gubat od Metammeh tylko o dwie mile odległy.

Tam gdzie się na północy kończy pomieniony łuk Nilowy ku wschodowi wygięty, i rzeka przybiera znów kierunek północny taki sam, w jakim od Chartumu do Metammeh płynęła, leży Korti, dotąd główna kwatera Wolseleya.

Linia marszu kolumny Stewarta z Korti przez Abukleę ku Metammeh, idzie prościuteńko z północy na południę, i stanowi cięciwę tego łuku, który Nil od Metammeh do Korti zakreśla.

Podane tu w krótkim zarysie położenie miejsc, na których zaszły ostatnie wydarzenia wojenne, trzeba sobie dobrze uprzytomnić, żeby zrozumieć raport Wolseleya, który brzmi jak następuje:

„Kapitan Piggot przybył tu prosto z Gubatu dwie mile w górę rzeki od Metammeh położonego. Od 17 do 25 b. m. musiano po kilka razy staczać bój zacięty. Jenerał Stewart jest ciężko ranny. Wypełnił on dokładnie me instrukcye, i posiadamy teraz silnie obwarowane miejsce nad Nilem, (Jestto, jak się z dalszego ciągu raportu pokazuje osada Gubat. *Red.*) położone w połowie drogi od Berberu do Chartumu. Jesteśmy też panami drogi pustynnej z Korti do Chartumu wiodącej. Gubatu bronić można przeciw wszelkim siłom Mahdiego. Cztery parowce przyszły pod dowództwem Nuzri baszy z Chartumu do Gubatu, w chwili kiedy się odbywał nasz rekonesans w stronę Metammeh. Dnia 21 b. m. wylądował tu Nuzri basza nieco wojska i armat, i brał udział w naszych operacyach. Dnia 24 udał się Wilson z dwoma parowcami i z częścią pułku Sussex do Chartumu.

W Metammeh znajduje się załoga 2000 ludzi. Połowę z nich pod dowództwem Nurangaja można uważać za wojsko regularne. Mają oni trzy działa Kruppa, ale mało amunicyi. Żadna z miotanych przez nie bomb nie eksplodowała. W Shendi znajduje się także działo Kruppa i nie wielka załoga. (To są miejsca, które do chwili raportu trzymały w ręku wojska Mahdiego. *Red.*).

Operacye Stewarta, począwszy od dnia 17 b. m. (t. j. od dnia bitwy pod studniami abuklejskiemi) były następujące. Dnia 18 b. m. opuścił on Abukleę. Ponieważ instrukcye moje brzmiały, aby, jeżli zastanie Metammeh mocno obsadzonem, minął je, i osadził się warownie nad Nilem między Metammeh a Chartumem, udał on się stosownie do tego, po przebyciu Szebakatu na prawo. Dnia 19 b. m. około 7 zrana, kiedy się kolumna nasza jeszcze w odległości trzech mil od Nilu znajdowała, zjawił się nieprzyjaciel. Kolumna przystanęła i rzuciła na okół siebie obwarowania polowe. Nieprzyjaciel natarł na nie. Tu to odniósł Stewart swą ranę, a Wilson objął komendę. Wojska pozostawiły rannych pod strażą, która się silnie obwarowała, i udawszy się nad brzeg Nilu, postępowały wzdłuż rzeki. Tu uderzył na nie nieprzyjaciel ponownie, ale do czworoboku naszego nie mógł się dalej zbliżyć, jak na 30 yardów odległości, i został pobitym. Pięciu emirów i 250 ludzi stracił w zabitych.

Wilson zajął następnie Gubat i przedsięwziął ztąd rekonesans *en force* ku Metammeh, które znalazł w stanie obwarowanym. W murach porobiono strzelnice. Wilson donosi, że mógł był zdobyć szturmem Metammeh, ale osądził, że posiadanie miejsca tego (które na swych tyłach w ręku nieprzyjaciela zostawił! *Red.*) nie było warte strat, jakieby musiał był ponieść. Dnia 22 odbyto rekonesans na trzech parowcach Nilem w stronę Shendi, które tego samego dnia wróciły.

Ostatni list Gordona z 29 grudnia opiewa, że mógłby się jeszcze cztery lata trzymać w Chartumie.

Z Korti wysyłam Bullera, pisze dalej Wolseley, który ma utrzymać straż nad drogą pustyńną z Korti do Gabatu wiodącą.

Lord Wolseley ubolewa następnie bardzo nad chwilowym ubytkiem tak dzielnej siły, jaką jest jenerał Stewart, i wyraża zdanie, że operacye odbyły się w sposób zadawalniający. Nieprzyjaciel nie rozwinął już nigdzie takiej szalonej odwagi, jak w dniu 17 b. m.

Już z wczorajszych telegramów londyńskich można powziąć wyobrażenie o ogromie nie wymienionych może umyślnie w raporcie strat angielskich, niemniej jednak jest pewnem, że mając teraz dobrze ubezpieczoną warownię w Gubacie, i cztery parowce do osłony, pewien oddział będzie się mógł dostać do Chartumu i ruchy swe skombinować z działaniem Gordona.

Ziemie Polskie.

Ukaz z 27 grudnia, będący poprawną edycyą ukazu z 10 grudnia 1865 r., przedstawia wiele niejasności dla tych, co zbliska nie znają anormalnych stosunków własności w zabranych krajach.

Petersburski *Kraj* przedstawia prawne następstwa nowych rozporządzeń w ten sposób:

Nowe prawidła o nabywaniu, dzierżawieniu i zastawianiu ziem pozamiejskich w 9 guberniach zachodnich z d. 27 grudnia 1884 r., mieszczą w sobie dopełnienie ukazu z d. 10 grudnia 1865 r., wzbraniającego osobom pochodzenia polskiego nabywać nieruchomości, ziemie pozamiastowe, innemi sposobami, okrom beztestamentowej sukcesyi. Nowa ustawa prawodawcza nie zaczepia kwestyi beztestamentowego spadkobrania, nie odejmuje u małżonka prawa, które ostatniemi czasy dość mocno stanęło w sądowej praktyce, zapisywania pozostającemu przy życiu małżonkowi majątku w dożywocie, nie pozbawia praw te osoby polskiego pochodzenia, które przez szczególniejsze łaski monarsze używały uwolnienia od restrykcyj ukazu z dnia 10 grudnia 1865 r. i porównania co do praw nabywania majątków z rosyanami. W ogóle, co się tyczy nabywania majątków w ustawie z d. 27 grudnia, jest jedno tylko ograniczenie i to się rozciąga nie do osób fizycznych a do prawnych: wzbrania się akcyjnym towarzystwom i spółkom nabywać pozamiejskie nieruchomości, przenoszące 200 dziesięcin. Lękano się, aby w guberniach zachodniej strefy Cesarstwa, polska własność ziemska nie przybywała w kształcie dóbr, należących do spółek z Polaków głównie złożonych i położono tamę temu przyrostowi, który w teraźniejszym stanie nierozwinięcia się przemysłu istniał tylko raczej jako przypuszczenie niż jako rzeczywistość.

Najgłówniejszą część nowej ustawy stanowią przepisy o zastawie i dzierżawie. Wiadomo było, że arenda na 36 (wprowadzona po raz pierwszy w ustawie o wyzwoleniu włościan 19 lutego 1861 r.), „*zakładnaja*“ czyli zastaw na lat 30 albo i więcej i sprzedaż na wyrąb lasu, połączone w jednem ręku, stanowiły, razem wzięte, prawie przeniesienie tytułu własności z właściciela na dzierżawcę-zastawnika, a przynajmniej stawiły tego ostatniego w takie położenie, że mógł zbyć się kapitału i gospodarować jak u siebie w domu, zanim nadejdą *feliciora tempora*. I zastaw i dzierżawę praktyka sądowa musiała sankcyonować, ponieważ obie te instytucye nadają osobie prawo do rzeczy cudzej ale nie są sposobami nabywania własności; zastawnik ma tylko bezpieczeństwo dla swego kapitału w cudzym majątku, ale nie może nawet stanąć do licytacyi, skoro jest osobą polskiego pochodzenia, wszelka dzierżawa wreszcie kończy się po upływie pewnego terminu. Ze względu na taki stan rzeczy, nowa ustawa musiała się z nim rachować i wzbraniać tylko zawierania „*zakładnych*“ i długoletnich dzierżaw na przyszłość, pozostawiając nie tkniętemi te dzierżawy i zastawy, które nie wbrew prawu, a zgodnie z istniejącem dotąd prawem zostały zawarte. Tylko od daty nowej ustawy nie wolno jest osobom polskiego pochodzenia dzierżawić ziem na czas dłuższy nad 12-letni, ustanowiony 1692-im artykułem I cz. X t. „Sw. zak.“ Tylko od tej daty nie wolno jest osobom polskiego pochodzenia brać na swe imię „*zakładne*.“ W jednym tylko przepisie skutki nowelli oddziaływają wstecz i na istniejące przed datą nowych przepisów zastawy, a mianowicie ustawa zakreśla jako najdalszy termin dla istniejących „*zakładnych*“ datę 27 grudnia 1894 r.; — *zakładnaja* do tej daty do windykacyi niepodana, tracić ma moc zastawnego prawa i stanie się prostem zobowiązaniem osobistem (§ 2). Przepis ten nasuwa pewne wątpliwości. Dług hipoteczny mógł być zaciągniętym na lat 30 i wymagalnym tylko w XX wieku; więc nie miał wierzyciel prawa przed tym odległym terminem żądać spłacenia kapitału, tymczasem § 2 każe mu pod utratą zastawnego prawa występować sądownie z akcyą o spłatę kapitału, którą sąd jako przedwczesną będzie mógł oddalić. Nowella nie wzbrania brać w dzierżawę ziemię na czas do 30 lat pod warunkiem założenia fabryki albo zakładu przemysłowego.

Paragrafy 8 i 9, tyczą się wyłącznie właścicieli Rosyan, którzy od skarbu z pewnemi ułatwieniami i faworami ponabywali majątki i zobowiązali się nie puszczać je w dzierżawę Polakom, ani brać rządców tej narodowości. W pewnych przypadkach nowa ustawa grozi takim właścicielom wzięciem majątków w administracyę, a nawet i odebraniem ich na rzecz skarbu. Każda ze stron, uczestniczących w umowie przeciwnej ukazowi z d. 10 grudnia 1865 r. albo nowemu, może domagać się sądownie unieważnienia takiej umowy, chociażby sama z niej skorzystała. Urzędy administracyjne mają prawo dochodzić unieważnienia umów takich w drodze sądowej. Odpowiedzialność grozi działającym wbrew postanowieniom nowelli notaryuszom. Taką jest treść ustawy z dnia 27 grudnia 1884 r., ogłoszonej 10 (22) stycznia r. b.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Przytoczony już w naszym dzienniku (z d. 25 stycznia, Nr 20) nowy ukaz cara Aleksandra III, obostrzający jeszcze bardziej system pozbawiania Polaków prawa posiadania ziemi w północno i południowo-zachodnich guberniach, — wywołał w dzienniku *Nowoje Wremia* artykuł p. n.: „Utrwalenie rosyjskiego żywiołu w krajach zachodnich.“

Artykuł ten, będący dobitnym komentarzem rzeczonego ukazu ze stanowiska nienawidzącej Polaków prasy rosyjskiej, przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

„Dziennik urzędowy ogłosił nareszcie dawno upragnione i oczekiwane przepisy, dotyczące utrwalenia żywiołu rosyjskiego w 9 zachodnich guberniach, i będący niejako dopełnieniem ukazu 10 grudnia 1865 r., którego zniesienia, lub przynajmniej zmodyfikowania w niekorzystnem dla interesów rosyjskich znaczeniu, domagała się od pewnego czasu w sposób natarczywy nieprzyjazna nam, zwłaszcza zaś polska prasa.

„Teraz sprawa wyjaśniła się już dostatecznie. Najprzód w samym ukazie wyraźnie wskazanym został cel prawa 10 grudnia, który dziś już nie podlega żadnym wątpliwościom. Jest nim: zmniejszenie polskiego żywiołu w krajach zachodnich. Celem zaś nowych przepisów jest: usunięcie przeszkód, wymijań, tudzież wszelkiego rodzaju wybiegów i fikcyjnych aktów, stawianych na drodze do pomyślnego rozwoju i trwałego zakorzenienia rosyjskiego żywiołu posiadaczy ziemskich w krajach zachodnich. Z tem więc zgodnie, — w osnowie przepisów przewidziane są rozmaite wybiegi, z pomocą których ludzie interesowani starali się omijać prawo. Ani zastaw, ani dzierżawa nie będą mogły odtąd maskować przechodzenia ziemi na własność takich osób, którym prawo 10 grudnia 1865 r. nabywania ziemi zabrania. Nawet względem wznoszenia przez osoby tej kategoryi zakładów fabrycznych i przemysłowych w dzierżawionych dobrach, nowe przepisy okazują wyraźną nieufność. Dalej zaś nabywcy dóbr w krajach zachodnich na prawach ulg, którymi są — jak wiadomo — Rosyanie i przeważnie urzędnicy, nie będą już mogli korzystać z dochodów tych dóbr wbrew duchowi i celom rządu i wbrew interesom rządu, tj. drogą tajemnego oddawania ich w polskie albo żydowskie ręce, czego bardzo częste można przytoczyć przykłady, — w przeciwnym bowiem razie grozi im objęcie ich majątków w rządową opiekę, a nawet zupełne ich odebranie na rzecz rządu.

„Ograniczonemi też zostały prawa nabywania ziemi przez akcyjne i inne Stowarzyszenia, w imieniu których tak łatwo było działać i rozporządzać ziemią, komu się tylko podoba. Nareszcie ograniczonemi zostały, a to przepisaniem pewnych zakresów czasu, prawa posiadania ziemi przez osoby, które nabyły ją nieprawnie pod maską zastawu. Słowem przewidziane są w nowych przepisach wszystkie — zapewne doświadczeniem wskazane — rodzaje prawniczych wybiegów przeciw żywotnej działalności ukazu 10 grudnia 1865 r., — tak, że jeżeli duchowi nowych przepisów odpowiadać zawsze będą na miejscu dobrzy i sumienni wykonawcy, jeżeli do przeważnie biernego charakteru tych przepisów dołączonem z czasem zostanie coś bardziej czynnego, chociażby np. jakieś kroki ku wzmocnieniu prawdziwie rosyjskiego włościańskiego żywiołu w kraju, to wówczas wpływ polski będzie tam rzeczywiście stanowczym sposobem poderwanym.

„Inaczej, nawet z nowemi przepisami, sprawy nie można uważać za skończoną. Kto śledził uważnie za wiadomościami z zachodnich gubernij chociażby tylko przed dwudziestu laty, t. j. zaraz po wydaniu zasadniczego ukazu, ustanawiającego posiadanie tam ziemi przez żywioł rosyjski, ten wie, że w pewnych razach podnoszono tam wątpliwości, kogo należy uważać za osoby pochodzenia polskiego w sprawie posiadania ziemi? Czy są nimi wyłącznie katolicy tylko? Naówczas nie dałyby się podciągnąć pod to prawo osoby wyznania protestanckiego lub luterańskiego z nazwiskami niemieckiemi, lecz o duchu polskim, których jednak niemało w ostatniem znajdowało się powstaniu. Należy więc uznać stanowczo słuszność opinii, że poczet osób polskiego pochodzenia stanowią wszyscy, używający języka polskiego, bez względu na to, od jakich pochodzą przodków i do jakiego należą wyznania.

„Drugą przeszkodą, leżącą dziś na drodze utrwalenia żywiołu rosyjskiego w guberniach zachodnich — są wyjątki od przepisów ukazu 10 grudnia, dopuszczane dotychczas za sankcyą najwyższą dla niektórych magnatów polskich, jak ks. Radziwił i inni. Epoka Potapowa na Litwie mogłaby nastręczyć wiele pouczających przykładów podobnych wyjątków. Niewątpimy, że same osoby, zaszczycone wyjątkiem, nie nadużywają swych praw, ale ileż to ludzi *minorum gentium*, a szkodliwych garnie się pod skrzydła owych wyjątkowych panów — tego nawet i określić trudno. Oto dlaczego byłoby niezmiernie pożądanem, aby na przyszłość samej możebności podobnych wyłączeń prawo zapobiegło stanowczo.

„Niezależnie jednak od wyrażonych przez nas życzeń, aby przepisy dążące do utrwalenia rosyjskiego żywiołu w krajach zachodnich jeszcze wszechstronniejsze i szersze znalazły dopełnienie, wyznajemy chętnie, że już i to co sprawiają nowe przepisy niniejsze, przepisy przeważnie biernego charakteru, jest bardzo pożądanem i pożytecznem dla sprawy rosyjskiej w zachodnich guberniach.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 stycznia.

Projekt na pomnik Mickiewicza nadszedł dziś z Warszawy pod godłem „Nazywam się milion.“

— **Tegoroczna konferencya** nauczycieli szkół ludowych tutejszego okręgu rozpoczęła się dziś o godzinie 9ej zrana w zabudowaniu szkoły wydziałowej żeńskiej w sali rysunkowej. Program konferencyi jest następujący: D. 30go stycznia r. b. o 9ej godzinie przed południem po zagajeniu konferencyi przez przewodniczącego nastąpią rozprawy tematów I, II, III. D. 31go stycznia o 9ej godzinie przed południem a) rozprawy tematów IV, V, VI; b) sprawozdanie komisyi biblioteki okręgowej i przedstawienie dzieł zakupić się mających. Posiedzenie konferencyi zagaił p. Twaróg, inspektor okręgowy, wobec zebranego w komplecie grona nauczycieli. Przed południem nie odbywały się obrady, gdyż nauczycielstwo udało się *in gremio* do kościoła św. Barbary, gdzie odprawionem zostało nabożeństwo żałobne za duszę prefekty ś. p. Bogumiły Remer. Dopiero po południu o godzinie 2ej rozpoczęły się obrady nad tematami, porządkiem dziennym wyznaczonemi.

— **Tanie kuchnie.** Rozlepione dziś po rogach ulic plakaty w sprawie tanich kuchni, gromadzą przed sobą tłumy publiczności, które czytają te zawiadomienia szczegółowo i wyrażają się o instytucyi tanich kuchni nadzwyczaj pochlebnie, że mianowicie zmiłowano się w praktyczny sposób nad ubóstwem naszego miasta. Objaw ten może budzić nadzieję, że instytucya tanich kuchni osiągnie zamierzony cel. Plakaty rozlepione zawiadamiają, że tania kuchnia otwartą zostanie w niedzielę d. 1 lutego w domu pod L. 24 przy ul. św Tomasza, na teraz tylko w lokalach parterowych, od 1-go zaś października także w pokojach pierwszego piętra tego domu. Obiady w tej kuchni będą wydawane za biletami do spożycia na miejscu w lokalu od godz. 12—2 w południe, do domu zaś w naczyniach przyniesionych na miejsce od 2—3 po południu. Obiad z mięsem będzie kosztował 20 centów, a obiad postny 10 centów. Pożywienie wydawane do naczyń przyniesionych: z mięsem 10 cent., postne 5 cent. Bilety wydawane będą przez Arcybractwo bezpłatnie ubogim wstydzącym się żebrać, zamiast wsparcia w gotówce, a bilety takie mogą także nabywać osoby, któreby zamiast wsparć w gotówce, zechciały udzielać asygnacye na obiady. Datki dobroczynne w wiktuałach przyjmują Siostry Felicyanki opiekujące się kuchnią, datki zaś w gotówce odbiera kasa Arcybractwa Miłosierdzia. Poświęcenie tej pierwszej taniej kuchni Arcybractwa Miłosierdzia nastąpi jutro w sobotę d. 31 b. m. po nabożeństwie, które się odbędzie w kościele św. Barbary o godz. 10 rano. Poświęcenia dokona JE X. Biskup krakowski. Podnieść tu musimy jeszcze zasługę p. M. Barucha względem tej instytucyi, albowiem fabryka jego pieców postawiła dla kuchni nadzwyczaj praktyczny i gustowny piec kaflowy, z opuszczeniem znacznej kwoty od rzeczywistej ceny, właśnie ze względu na dobroczynny cel instytucyi.

— **Bal strzelecki** we środę rozpoczął Prezydent Dr Szlachtowski z panią Hugonową Johnową.

— **Saturnin Swierzyński**, artysta-malarz perspektywicznych widoków wnętrz kościołów krakowskich, umarł d. 30 b. m. w Krakowie. Urodzony w r. 1820, uczeń szkoły Statlerowskiej, należał do starszej generacyi malarzy polskich. Zmarły w wielu pensyonatach udzielał lekcyj rysunków, tudzież w gimnazyum św. Jacka; wydał zaś niedawno wierszem dziełko p. t. *Obrazy z naszej przeszłości*. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o 3ej.

— **Kasper Okoń**, kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł tu d. 28 b. m., przeżywszy lat 40.

— **Stefan Remer**, były suplent gimnazyum św. Anny, zmarł wczoraj w zakładzie Towarzystwa Dobroczynności, licząc 32 lat. Porażony na nogi, został od obowiązków nauczycielskich uwolnionym i jako kaleka bez utrzymania przyjętym w zakładzie Towarzystwa Dobroczynności, gdzie już od 2 lat niewstawał z łóżka.

— **Obwieszczenie.** Wykaz popisowych urodzonych w latach 1865, 1864, 1863 i 1862, do poboru wojskowego w roku 1885 obowiązanych, będzie można przejrzeć w Wydziale V Magistratu w godzinach urzędowych od 4-go do 11 lutego 1885 r. Kto chce wskazać pominięcie lub niedokładne zamieszczenie kogo w wykazie popisowych, ma prawo uczynić to ustnie lub piśmiennie w Magistracie z należytem uzasadnieniem do dnia 20 lutego r. b. Mający prawo do czasowego uwolnienia od służby wojskowej po winni najpóźniej do dnia 10 lutego b. r. wnieść do dziennika podawczego Magistratu reklamacye poparte dowodami do czego informacyi oraz druków potrzebnych udzielą pp. komisarze obwodowi. Wzywa się nadto popisowych I klasy wieku popisowego tj. urodzonych w r. 1865, do Krakowa przynależnych, aby zgłosili się w wydziale V Magistratu dnia 11 lutego r. b. o godz. 10 przed południem w celu wyciągnięcia liczby losu, wedle której w liście stawienniczej będą zapisani. W ostatnich dziesięciu dniach lutego b. r. obowiązany będzie każdy popisowy dowiedzieć się w właściwym komisaryacie miejskim, ewentualnie w Wydziale V Magistratu, kiedy wypada na niego kolej stawienia się do poboru. Aspiranci do służby wojskowej jednorocznej, którzy przez komisye wojskowe uznani zostali za niezdatnych, obowiązani są złożyć najpóźniej do 24 lutego 1885 r. w dzienniku podawczym Magistratu rezolucye właściwej komendy wojskowej wraz z dowodami, jakie już raz do podania o przyjęcie do służby jednorocznej załączyli, a to dla zastrzeżenia sobie prawa jednorocznej służby na wypadek, gdyby przy głównym poborze zostali asenterowani.

— **Czeladź kominiarska** zorganizowaną została w Stowarzyszenie, składające się z 12 członków. Do Wydziału zostali wybrani: Tomasz Locha, jako starszy; Wincenty Berger, jako podstarszy, i Józef Plebańczyk jako wydziałowy. Na delegatów starszyzny uproszono majstrów pp. Jana Zatorskiego i Karola Bergera, którzy zarazem wchodzą do sądu polubownego Stowarzyszenia czeladzi, jako delegaci Stowarzyszenia majstrów. Do tego sądu polubownego wybrano także dwóch starszych Wydziału, t. j. Locha i Bergera. Uchwalono także założyć kasę chorych i zapomóg, do której każdy członek płacić ma miesięcznie 40 centów. Dotychczasowy majątek Stowarzyszenia wynosi 137 złr. 40 c.

— **Oprawca miejski** schwytał onegdaj na Wielopolu psa, na którym po zdechnięciu wykonano sekcyę i pokazało się, że pies był dotknięty cichą wścieklizną. To powoduje nas do zwrócenia ponownie uwagi, aby właściciele zechcieli dobrze obserwować psy i w razie niepokojących i nienaturalnych objawów, bezwłocznie posyłali po oprawcę, iżby psa wziął pod obserwacyę.

— **Podjazd pod kolej w ulicy Lubicz.** Rada miejska na posiedzeniu d. 15 maja r. z. uchwaliła wnieść skargę do Trybunału administracyjnego przeciw Ministerstwu handlu względem zniesienia reskryptu z d. 28 marca 1884 r. w sprawie podjazdu pod torem kolejowym przy ulicy Lubicz. Wskutek wniesionej skargi i po doręczonej odpowiedzi tak Ministerstwa handlu jak i Zarządu kolei Karola Ludwika, wyznaczył Trybunał administracyjny termin do rozprawy w tej mierze na dzień 25 lutego b. r. o godzinie 10 rano, o czem Syndyk miasta Dr Lisowski zawiadomił Magistrat.

— **Wiktorya z Świderskich Dobrzyńska**, przeżywszy lat 76, zmarła 29 b. m. w majątku swoim Łukowej pod Tarnowem. Wdowa po ś. p. Antonim Dobrzyńskim, który w czasach ogólnej między szlachtą galicyjską ruiny, skrzętną pracą i oszczędnością nietylko utrzymał ale znacznie pomnożył majątek i słynął z praktycznego gospodarstwa, pozostawiła dwóch synów, Adolfa ożenionego z Maryą Jordanówną, Władysława z Wandą Rogalińską, i córkę Helenę, poślubioną Józefowi hr. Męcińskiemu. Pogrzeb odbędzie się w Partyniu 1go lutego.

— **Tarnobrzeg** 29 stycznia. Znowu świeże nieszczęście spotkało majątek hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa. Z końcem roku 1883 spaliła mu się na folwarku w Wielowsi stajnia z zarodową stadniną w liczbie 46 koni, w zeszłym roku powódź zniszczyła większą część plonów na folwarku Trześń, a przeszłej nocy na folwarku Wymysłów zgorzała stodoła z młocarnią i z zapasem 600 kóp pszenicy, 200 kóp jęczmienia i nieco innego zboża i słomy. Strata wynosi przeszło 12,000 złr. Ubezpieczonym był dość nisko, tylko sam budynek na 1400 złr. Energicznej pomocy własnej służby tudzież z sąsiedniego dworu w Mokrzyszowie i z gminy Tarnobrzeg, zawdzięczać należy, że ogień ograniczył się tylko na tej jednej stodole, obok której stoi szereg innych zabudowań gospodarczych. Przypuszczają, że ogień nie był podłożonym, albowiem hr. Tarnowski nie ma tutaj nieprzyjaciół, mógł chyba powstać tylko przez nieostrożność zakradającego się złodzieja ze światłem. Powszechny i szczery żal z powodu poniesionej szkody przepełnia serca wszystkich.

— **W sprawie spadku** po ś. p. Probusie Barczewskim, dowiaduje się *Dziennik Polski*, że lwowski sąd krajowy ten ustęp testamentu, którym ś. p. Probus swoje zbiory archeologiczne „Muzeum akademicznemu w Krakowie“ przekazał — interpretował w ten sposób, iż zbiory rzeczone przyznał Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Podobno krak. Akademia Umiejętności, w przekonaniu, że testator tę właśnie instytucyę, a nie Uniwersytet miał na myśli, wniosła ze swej strony odwołanie przeciw orzeczeniu pierwszej instancyi.

— **Henryk Sienkiewicz**, który dotychczas od początku jesieni bawił w Meran, od dni kilku przybył do San Remo, gdzie zamierza przepędzić resztę zimy. Z listu jego dowiadujemy się, że 24go b. m. dało się uczuć w San Remo lekkie trzęsienie ziemi.

— **Margrabia Wielopolski**, jak utrzymuje *Kuryer Poranny*, podał się o uwolnienie od obowiązków prezesa kolei Dąbrowskiej, z powodu, iż świeży ukaz zabrania urzędnikom dworskim pierwszych trzech klas zajmować posady w towarzystwach akcyjnych.

— **W Petersburgu** w sobotę d. 31 b. m. odbędzie się doroczny bal polski.

— **Założyciel nowej sekty żydowskiej** Józef Rafałowicz, zwany także Rabinowiczem, zamordowanym został w tych dniach, jak doniosła depesza, przez motłoch żydowski w mieście Kiszyniewie. Rafałowicz wybudował już nawet w Kiszyniewie dla nowej sekty, synagogę której otwarcie nastąpiło d. 5 b. m. Nowa ta sekta miała na celu rzekomo pogodzenie mozaizmu z chrystyanizmem. Na otwarciu synagogi „Nowego Izraela“, wierzącego w Chrystusa, znajdował się miejscowy policmajster, pastor Falstyn, kilku chrześcian i mnóstwo młodzieży żydowskiej. W wielkiej sali stała „gwiazdka“ (choinka) i dwa wielkie stoły pokryte czarnem suknem z frendzlą złotą. Na nich leżały Nowy i Stary Testament i inne księgi święte. Nabożeństwo rozpoczęto śpiewem, wykonanym przez chór męski i żeński, przy akompaniamencie organu. Następnie przemówił sam reformator Joś Rafałowicz i głosem drżącem oznajmił, iż bracia jego, żydzi, znajdują się w błędzie, oczekując przybycia Mesyasza, gdyż Mesyasz już przybył, a jest nim Jezus Chrystus. Rafałowicz przemawiał po żydowsku, cytując psalmy Dawida (100 i 98) z tekstu staro-judajskiego i tłómacząc te cytaty na język rosyjski. Pastor Falstyn odpowiedział po niemiecku: „Wiem — mówił — iż wszystkie religie biorą swój początek z religii żydowskiej, z której wyszedł nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus. Zbadał tę prawdę samodzielnie, własną pracą myśli, wasz brat Joś Rafałowicz. Sądzę więc iż lepiej odemnie w języku dla was zrozumiałym, przekona was on o waszych błędach i o tem, że przy obecnym waszym poglądzie na religię, nie możecie się uważać za prawdziwych żydów“. Jeden z organów prasy odeskiej, z powodu otwarcia nowej synagogi, wystąpił z artykułem wstępnym w którym zastanawiał się nad pytaniami, czem jest właściwie ów „judaizm chrześciański“ i jakie prawa żydów do wyzaawców nowej sekty, stósowane być mają. Dziennik twierdzi, że zwolennicy nowej sekty, mimo pewnej reformy w duchu chrześciańskim, pozostaną jednak żydami. Bezwarunkowo tedy stosunek ich do praw obowiązujących, nie może uledz zmianie. Zamordowany reformator postawił także dla nowej sekty, jako zasadę, że dopóty nie może polepszyć się materyalne położenie żydów w Rosyi, dopóki nie zostanie ulepszony i podniesiony ich poziom moralny; gruntowna zmiana, niejako zmartwychwstanie duchowe, jest nieodzowną dźwignią moralnego ulepszenia. A do tego potrzeba nam przewodnika i takiego to przewodnika szukajmy pośród synów Jakóba i wybierzmy tego, który Izraela kochał, a życie swoje poświęcił czci imienia Bożego, Tory i proroków naszych; tego, który wszystkim mieszkańcom kuli ziemskiej znany jest z niepokalanego ducha i głębokiej miłości swego ludu — synów Izraela; tego, który żył w czasach, kiedy to Izrael oddawna już przyjął na siebie brzemię tradycyjnych ustaw, żyjąc pomiędzy rozmaitemi innemi narodami; tego, który podeptał nędzę judejskiej braci dumnej ze swego pochodzenia od Abrahama, Izaaka i Jakóba, od patryarchy wiecznie błogosławionego przez Boga — i z praw nadanych jej na górze Synaj; tego, który podeptał jej srogość, który gromił ją kiedy w chwilach szczęścia i powodzenia odwracała się od niebieskiego ojca, a kark swój ugięła przed nowemi bożyszczami: przed miłością złota i przed powagą uzyskaną nad innymi braćmi przy pomocy wiedzy i mamony.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 31go: Po raz pierwszy *Księżna Martin*, komedya w 1 akcie Meilhaca; przekład p. Arwina. *Julia* w 3 aktach Oktawiusza Feuilleta. Benefis p. Sobiesława.

W niedzielę 1go lutego: *Śmierć Wallensteina*, Schillera; przekład Sabowskiego.

W poniedziałek 2go: *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*, wodewil w 5 aktach, Anczyca.

We wtorek 3go: Po raz drugi *Księżna Martin*, komedya w 1 akcie, Meilhaca; przekład p. Arwina. *Julia*, w 3 aktach, Oktawiusza Feuilleta.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

— D. 29go stycznia pochm., po południu deszcz; term. od —1·0 doszedł do +3·5 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 30go stan jego był 740·0 millim., term. +5·0 C.— Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 31go stycznia: Wigilia do Oczyszczenia N. Panny Maryi; ś. Albert.-Ludwiki.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Portret ś. p. Dra Macieja Józefa Brodowicza, wykonany za życia w tutejszym Zakładzie fotograficznym p. Walerego Rzewuskiego, w paru pozach, doskonale trafiony, miłą będzie stanowić pamiątkę dla tych wszystkich, którzy znali tę typową postać; dokładność rysów i wyraz twarzy są takie, że śmiało służyć mogą do modelowania.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się jutro w sobotę d. 31 b. m. od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza Muzeum, architekta J. Wdowiszewskiego, którego przedmiotem będzie „Hans Makart jako człowiek, charakter jego sztuki i jej znaczenie.“

W *Przeglądzie* rozpoczęły się fejletony o *Teatrze Lwowskim*, które zapowiadają się w sposób nader zajmujący. Znać w nich wytrawnego i nietuzinkowego znawcę teatru, człowieka znającego świat, bez czego krytyka w tej mierze musi pozostać połowiczną. Dla spraw teatralnych podpis jest także więcej niż obiecujący, autor bowiem podpisuje się *Figaro*.

O występie Mierzwińskiego w d. 2 stycznia b. r. w Lipsku brzmi krytyka jednego z najpoważniejszych pism: „Wokalny fenomen, świecący niesłychaną jasnością na obecnym operowym firmamencie, tenorzysta Mierzwiński, dał się nam poznać d. 2 stycznia, jako Arnold w *Wilhelmie Tellu* Rossiniego. Nazwisko Mierzwińskiego znane nam wprawdzie było przed laty z zagranicznych, a szczególnie francuskich dzienników, ale nie wyczytaliśmy nic takiego, coby większą zwrócić mogło uwagę; dopiero w ostatnich czasach wzrosło imię jego do powszechnej europejskiej sławy. — Tak jest... ten młody Polak, który w operze paryskiej nie zdołał wypłynąć i którego tylko pobieżnie wymieniano, zajmuje obecnie wszystkich muzycznych reporterów (szczególnie niemieckich), i odbywa tryumfalny pochód, którego najświeższym etapem jest właśnie Lipsk. To też i tu okazał się bohaterskim tenorem w najobszerniejszem znaczeniu tego słowa, naturą głosu, grą i postawą. Sądzimy, że dostatecznie scharakteryzowaliśmy go, ale głosu i sposobu użycia niepodobna w kilku słowach opisać. Nadewszystko należy zaznaczyć, że rozporządza wyjątkowym materyałem, jakiego trudno znaleść u kogokolwiek z obecnych śpiewaków, materyałem, który obok kolosalnej rozległości głosu i zadziwiającej siły, łączy szlachetność i niczem niezamąconą równość tonu. Niech jednak nikt nie sądzi, aby panu Mierzwińskiemu chodziło wyłącznie o siłę, przeciwnie umie on tak znakomicie giąć swój głos, że w scenach lirycznych jest w stanie wzruszyć słuchacza. Pod względem technicznym, należy podnieść i to, że głos pana Mierzwińskiego posiada giętkość koloraturową, wymowa jego (w języku włoskim) wzorowa, wyraźna, a intonacya czysta. Przyjęcie ze strony publiczności, początkowo tylko ciepłe, zamieniło się wkrótce w radośny entuzyazm, trwający do końca przedstawienia.“

W dalszym ciągu arcydzieł poetów polskich z objaśnieniami, wydawanych staraniem W. J. F. Hoscheka, wyszedł tomik III, zawierający Jana Kochanowskiego *Treny*, wstępem i objaśnieniami opatrzył Piotr Parylak, profesor gimnazyalny w Stanisławowie (12⁰ 113 str.).

W księgarni J. Leitgebra i Spółki w Poznaniu wyszło dzieło p. t. „Postęp i nędza.“ Badanie przyczyn sprowadzających przesilenia przemysłowe, oraz wzrostu nędzy jednocześnie z wzrostem bogactwa przez Henryka Georgea, przełożyła z 28 amerykańskiego wydania M. D. Część I. (8⁰ str. 1—160).

Dziennik Poznański donosi: Na wczorajszem posiedzeniu wydziału historyczno-literackiego Tow. przyjaciół nauk, po przeczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania, przystąpiono do wyboru biura. Wybór kartkami dokonany, zatwierdził dawne biuro. Na prezesa wybrano prezesa Towarzystwa p. St. Koźmiana, a ponieważ tenże jest chory, wybrano na zastępcę p. Wł. Bentkowskiego, a na sekretarza p. K. Kozłowskiego.

La Voce della Verità donosi o odkryciu zaginionych rejestrów Innocentego III. Tom dokumentów nader ważnych dla historyi kościoła w owej epoce, przewieziony z Rzymu do Awinionu, dostał się do zbiorów lorda Ashburnama. P. Leopold Delisle, administrator biblioteki narodowej w Paryżu, wpadł na ślad zaginionych dokumentów i zawiadomił o tem kardynała Pitrę. Rozpoczęto układy z Britisch Museum o nabycie pomienionych rejestrów, ale lord Ashburnam uprzedził życzenie Papieża i przesłał w darze ważny ten wolumin, w którym może i dla historyi kościoła w Polsce znajdą się dokumenta.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
w dniach 29 i 30go stycznia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran, wynosił zaledwo 800 korcy różnego zboża.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 36·— do 39 złp.; żyto za 227 funtów 29·— do 32·— złp.; jęczmień za 202 funtów od 24·— do 28·— złp.; owies od —·— do —·— złp.; groch od 28·— do 33·— złp.

Innych produktów niedowieziono.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu były niewielkie. Najwięcej zakupiono na miescowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·75 do 8·25 złr.; czerwoną od 8·— do 8·75 złr.; białą od 7·90 do 8·70 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·40 złr., pośledni od 7·— do 7·30 złr.; jęczmień piękny od 7·40 do 7·75 złr.; pośledni od 6·75 do 8·35 złr.; owies od 7·25 do 7·70 złr.; groch od od 9·— do 11·3 0 złr.; fasola od 10·50 do 13·— złr.; wyka od 5·50 do 6·50 złr.; kukurudza od —· do —·— złr.; proso od 6·75 do 7·50 złr.; jagły od 12·50 do 15·— złr.; tatarka od 7·75 do 8·25 złr.; rzepak od 12·50 do 13·— złr.; koniczynę czerwoną od 40·— do 50·— złr.; białą od 45.— do 60.— złr.

Kasy oszczędności w Galicyi na podstawie statystyki za rok 1882.

Pierwsza kasa oszczędności powstała w Galicyi w r. 1844, druga dopiero w r. 1861. Do r. 1882 było ich 19; gminnych 5, powiatowych 2, jako stowarzyszenia 12. W tym roku wypadała 1 kasa oszczędności na 4.131,99 kilometrów, a na 319.298 mieszkańców.

Stopa procentowa od wkładek wynosiła:
w 1 3 13 2 kasach oszcz.
4 4½ 5 6%

Stopa procentowa od pożyczek hipotecznych wynosiła:
w 1 4 4 3 3 1 3 kasach oszcz.
5 5½ 6 6½ 7 7½ 8%

Stopa procentowa od eskontu wekslowego wynosiła:
w 1 3 1 8 3 2 1 kasach oszcz.
5 6 6½ 7 7½ 8 9%

Zaliczki na papiery tworzą najmniejszą rubrykę w bilansach. Stopa procentowa wynosiła:
w 1 2 7 2 3 1 3 kasach oszcz.
5 5½ 6 6½ 7 7½ 8%

Ilość książeczek wkładkowych nie daje wcale liczby wkładkujących, gdyż jeden może mieć kilka książeczek; liczba wkładkujących jest zawsze mniejszą od liczby książeczek, zwłaszcza, że niektóre kasy od większych sum płaciły mniejszy procent, więc wkładkujący rozdrabniali sumy na kilka mniejszych i kilka książeczek.

To odróżnienie ustawało tak, że w r. 1882 już tylko w 15 kasach oszczędności było praktykowane.

Odtąd można przyjąć, że liczby wkładkujących i książeczek prawie się pokrywają. W r. 1882 wydano w Galicyi książeczek 90.061, jedna na 75 mieszkańców. Od r. 1878 do 1882 przybyło książeczek 32.200; od r. 1873 do 1882 (10 lat) przybyło 52.580; w ciągu ostatnich 20 lat przybyło 73.783 książeczek. Największy był przybytek w ostatnich 5 latach, co świadczy, że zmysł i możność oszczędzania wzrosła. Liczba książeczek podnosiła się stale:

w latach	1878	1879	1880	1881	1882
o	7.269	7.531	4.925	5.240	7.208

Ilość interesantów wynosiła w r. 1881 — 82,853, w r. 1882 — 90.061. Na 1000 mieszkańców wypadało 14 książeczek, na jedną kasę oszcz 10.008 interesantów.

Od czasu przesilenia w r. 1873 sprzeniewierzyły się kasy oszczędności po części swojemu właściwemu przeznaczeniu, stały się nie już schronnikiem dla oszczędności, ale i rezerwoarami dla większych kapitałów. Okoliczność ta wpływa znacznie na ruch ilościowy książeczek. W roku 1882 wydano nowych książeczek 30.121 — umorzono 22.913.

W zestawieniu z ilością wszystkich książeczek w Austryi wynosiły ilości książeczek procentowo: w Czechach 26.37, w Nizszej Austryi 28.28, w Styryi 11.59, Morawie 5.92, Tyrolu i Vorarl. 5.16, Szląsku 2.34, Bukowinie 0.36, w Galicyi 5.33% całej sumy. W ostatnich 10 latach poprawił się stosunek o 2.02%.

Stron wkładkujących było:

w r.	1880	1881	1882
	65.957	70.417	77.189

Wkładki przeciętnie w wielu krajach przenoszą 200 złr., co okazuje, że kasy oszczędności stają się raczej bankami depozytowemi, co jest przeciwne ich naturze i przeznaczeniu.

W Galicyi stosunek ten nie jest jeszcze rażącym. I tak w stosunku do ogólnej sumy wkładek wynosiły w r. 1882 wkładki:

niżej 100 złr.	od 100—500 złr.	od 500—1000 złr.	od 1000—2000 złr.	od 2000—3000 złr.	od 3000—4000 złr.	od 4000—5000 złr.	od 5000—10000 złr.	od i wyżej 10,000 złr.
51.40	28.92	10.16	6 39	2.26	0.37	0.16	0.26	0.08%

Zawsze wszelako właściwe drobne oszczędności wynoszą tylko połowę wszystkich wkładek, a ten stosunek jest w porównaniu do roku 1881 o 3·05 proc. lepszy, a wogóle najlepszy w Austryi. Na Szląsku rubryka pierwsza daje 44 proc., w Czechac 36 proc., w Dalmacyi 23 proc., gdzie była tylko jedna kasa oszczędności w Raguzie. Przyjmując atoli, że sumy do 1000 złr są jeszcze właściwemi oszczędnościami, dają te dwie rubryki razem w Galicyi 68 proc., ilość wkładkujących około 82,000, czyli 90 proc. wszystkich wkładkujących. W roku 1873 wynosiły nowe wkładki 5,223,019 złr.; w roku 1882 złr. 12,861,242. Jest to przyrost pomyślny, lecz pozostaje bardzo po za przyrostem w innych krajach. Na jednego mieszkańca wypada złr. 2·12, podczas gdy w r. 1881 wypadało 1·21 złr. W całem państwie na jednego mieszkańca zaledwo 0·39 zlr.

Zwrócono wkładek w r. 1882 11,328,260 złr., czyli 88·08 proc.; na jednego mieszkańca zł. 1·01; nadwyżka wkładek od zwrotów 1,532,982 złr.: nadwyżka wkładek w ostatnich dziesięciu latach 13,101,461 złr.

Suma skapitalizowanych procentów wynosiła w r. 1882 złr. 1,351,880 złr.; suma wkładek złr. 32,059,030, gdy w r. 1881 tylko 29,174,168 złr.; przyrost wkładek w ostatnich 10 latach wynosi 5·35 proc. przyrost objawił się w r. 1882 złr. tylko w 16 kasach.

Fundusze rezerwowe wynosiły w r. 1882 złr. 2,668,157; w Czechach około 20 milionów. Hipoteczne pożyczki wynosiły 17,358,270; portfel wekslowy złr. 6,683,284; lombard 3.543.783; wartość własnych realności 469.850, w czem jednak tylko 6 kas udział bierze. Suma czasowych lokacyj ze strony kas w instytutach kredytowych złr. 2.030.265; stan gotówki z końcem r. 1882 złr. 534.670; stan innych aktywów 373.445.

Wszystkie zestawione tu liczby składają się na obraz wcale pomyślny, który wystąpiłby jeszcze wyraźniej gdybyśmy szczegółowe porównania peryodu lat 20 przeprowadzili, co jednak zbyt wiele zabrałoby miejsca. Wniosek oferty na liczbach opiewa, że bądź co bądź co do oszczędności, co do przejęcia się potrzebą oszczędzania oraz co do możności oszczędzania jest w Galicyi ciągły postęp. — Kasy oszczędności sprzyjają temu kierunkowi, ułatwiają go i cieszą się ogólnem zaufaniem. Szczegółowe wykazy są materyałem nader cennym dla wszelkich prac w tym kierunku ze strony rządu, sejmu i samegoż społeczeństwa.

Wiedeń 29 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3425, żywej nierogacizny i zabitej 3223 owiec 5322, zabitych 276.

Cielęta płacono 36 do 44 złr., osobliwsze 54 złr.; nierogaciznę galicyjską 30, do 35, 36 złr. za 100 kilo żywej wagi; zabite wieprze 36 do 48 złr. za 100 kilo mięsa; owce dla wywozu płac. 20 do 29½ złr. za parę, braki 10 do 17 złr. za parę.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Upraszam miejscowych Abonentów *Dziennika powieści* o łaskawe zgłoszenie się do księgarni Wgo St. Krzyżanowskiego w Rynku po odbiór dokończenia powieści J. I. Kraszewskiego p. t.: *Rodzeństwo*.

Pomimo, że z zawieszeniem *Dziennika Powieści* ogłoszone przez wydawnictwo zobowiązanie w zupełności dotrzymanem zostało, ze względu na odzywające się żądania dokończenia powieści *Mściciel Zbrodni* — oświadczam gotowość zadośćuczynienia tym wymaganiom, jeżeli Sz. Abonenci *Dziennika Powieści* nadesłać zechcą dopłatę w kwocie 1 złr. 60 cent. na ręce niżej podpisanego. Z początkiem marca pozostała reszta (prawie dwa tomy) odesłaną zostanie Sz. Abonentom.

Termin nadesłania dopłaty do dnia 5go lutego b. r. włącznie.

K. J. Arwin Zieliński.

Kraków d. 26 stycznia 1885.

Ostatnie wiadomości.

Wobec wieści dziennikarskich o zamierzonem usunięciu się hr. Clam-Martinitza z życia parlamentarnego, dowiadujemy się z dobrego źródła, że znakomity ten przewódzca jest istotnie od pewnego czasu cierpiącym, mianowicie na nieznośne newralgie. Stan ten zdrowia hrabiego mógłby nakazać mu kilkomiesięczny zupełny spoczynek; dotąd jednak nic nie zostało w tej mierze postanowionem, i prawdopodobnie zechce on pozostać na swem stanowisku do końca sesyi.

Dzieciom zamordowanego we Frankfurcie urzędnika policyjnego Rumpffa zapewnioną ma być, za pomocą dodatkowego kredytu, pensya, którą on pobierał.

Wystawa rolniczo-przemysłowa, która odbędzie się w Warszawie w czerwcu jednocześnie z dorocznemi wyścigami za staraniem towarzystwa wyścigowego, słusznie obudza poważne w kraju zajęcie. Jak wiadomo, co roku odbywały się wystawy rolnicze; w bieżącym roku dołączono do programu wystawę przemysłową, co nader jest na czasie i co podnosi znaczenie ekonomiczne rzeczy. Władza udzieliła potrzebnego pozwolenia, a tak komitet jak obywatele energicznie wzięli się do przygotowań. Między innymi gorliwie zajmuje się wystawą prezes wyścigów, hr. August Potocki. Jak nam donoszą, stanie znaczna ilość prywatnych pawilonów. — W chwili, w której przemysł przebywa w Królestwie przykre przesilenie, wystawa będzie miała nader praktyczne znaczenie. — *Gaz. Polska* donosi, że posiedzenie *Delegacyi Rolnictwa Wystawy rolniczo-przemysłowej* odbędzie się w przyszłym tygodniu; przedmiotem obrad ma być kwestya konkursów rolniczych i urządzenia działu rolniczego. Komitet Wystawy ogłosić ma w tych dniach konkurs wzorowych gospodarstw rolnych. Na prezesa delegacyi konkursowej powołano p. A. Goltza. Powołano także rzeczoznawców z Galicyi.

X. Henryk Kossowski, biskup serreński i sufragan płocki, obrany został przez kapitułę katedralną płocką na administratora tej dyecezyi po ś. p. X. biskupie Borowskim.

Do konwencyi rosyjsko-pruskiej daje *Journal de St. Petersbourg* następujące objaśnienie: „Jest to tylko protokół, który niektóre rodzaje zbrodni politycznych zalicza do takich, na podstawie których nastąpić może wzajemne wydawanie sobie zbiegłych zbrodniarzy. Protokół ten, chociaż mu moc prawomocnej ugody (*force de traité*) ma przysłużać, jest tylko spisaniem ugody tymczasowej a ma być z czasem zamienionym w traktat obowiązujący całe Niemcy.“

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 30 stycznia. (*W*) Przejęcie gimnazyum miejskiego w Niemieckim Brodzie (w Czechach) w zarząd państwa, nastąpi już w tym roku.

Wiedeń 30 stycznia. (*W*) Deputacya miasta Wittingau (w Czechach) była pod przewodnictwem deput. Hlavki na audyencyi u Cesarza, na której wręczyła petycyę przeciw zamierzonemu rozwiązaniu tamtejszego gimnazyum. Cesarz przyjął tę deputacyę bardzo łaskawie, wyrażał się z uznaniem o patryotycznych uczuciach tego miasta, które własnym kosztem wybudowało wielkie koszary dla armii i oświadczył, iż petycyę tę odda rządowi swemu do ocenienia.

Wiedeń 30 stycznia. Radcy skarbowi Wilhelm Kohmann, Dr Emil Zubrzycki i Aleksander Warmski zamianowani zostali starszymi radcami w krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Wiedeń 30 go stycznia. Minister Dunajewski oświadczył w swem *exposé*, że nie chce na razie robić użytku z projektów komisyi oszczędnościowej; projekta te nie były jednak dotąd znane.

Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomioną została komisya budżetowa Izby deputowanych o wniosku w sprawie rozwiązania akademii kultury rolniczej (Bodencultur) w Wiedniu, której reorganizacyę nawet członkowie lewicy uznali za konieczną.

Wiedeń 30 stycznia. Podług nadchodzących tu z Warszawy wiadomości, zakazał minister handlu reskryptem, wystosowanym do gubernatorów, udzielać żydom zagranicznym, którzy posiadają paszporty zagraniczne, zezwolenia na otwieranie zakładów handlowych i przemysłowych.

Zagrzeb 30 stycznia. *Pozor*, organ biskupa Strossmayera, oświadcza we wczorajszym artykule wstępnym, że zawarty w swoim czasie z Austryą konkordat, ma moc obowiązującą dla Kroacyi.

Drezno 30 stycznia. Kilku osiadłych tu Czechów zostało ztąd wydalonych.

Londyn 30 stycznia. Dzienniki tutejsze utrzymują, że ekspedycya nilowa się udała, i że potęga Mahdiego została już prawie złamaną, skoro przywrócono komunikacyę z Gordonem w Chartumie.

Sytuacya wojsk angielskich w Egipcie ma być bardzo krytyczną. Straty Stewarta są podobno o wiele znaczniejsze, niż to przedstawiają dzienniki angielskie. Z pomiędzy 1300 żołnierzy poległa podobno ⅓ część.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30-go stycznia. Z Izby deput. Loża dziennikarzy nie zajęta.

Knotz proponuje, aby odpowiedź na interpelacyę w sprawie aresztowań w Warnsdorf przydzielić komisyi, z 9 członków składać się mającej, ze względu na wspomnione w odpowiedzi tej fakta.

Przewodniczący karci wczorajsze wyrażenie Schönerera, obrażające wszystkich reprezentantów dziennikarstwa. Po replice Schoenerera obstaje przewodniczący przy naganie.

Projekt do ustawy o budowie rezydencyi dla grecko-katolickiego biskupa w Stanisławowie, przyjęto w trzeciem czytaniu.

Następnie przedłożenie kongrualne dostało się pod obrady. Zapisało się do głosu wielu mowców.

Wiedeń 30 stycznia. Na wczorajszym balu dworskim, który wypadł świetnie, było około 2000 osób, a między innymi dostojnicy dworscy i państwowi, jeneralicya, ciało dyplomatyczne, prezesi obu Izb Rady państwa, kilku deputowanych, marszałek krajowy, burmistrz i wielu innych. O godzinie 9½ wieczór przybyli do sali balowej Cesarstwo i członkowie rodziny cesarskiej, z wyjątkiem Arcyks. Rudolfa i jego małżonki. Poprzednio przedstawionych zostało Cesarstwu w sali przyległej kilka osobistości dyplomatycznych. Następnie rozpoczęły się tańce. Po pierwszym kadrylu udała się Cesarzowa do sali przyległej, gdzie przedstawiono jej kilka młodych dam z arystokracyi, Cesarz zaś pozostał w sali balowej i rozmawiając, przyglądał się tańcom. Po kotylionie opuścili Cesarstwo salę balową, poczem dano herbatę. O godzinie 11½ bal się skończył.

Wiedeń 30go stycznia. Na przedwczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej Izby deput. zaproponował Heilsberg rezolucyę w sprawie reorganizacyi akademii kultury rolniczej w Wiedniu. Clam popierał tę rezolucyę, oświadczając, że komisya oszczędnościowa zaproponowała zupełne rozwiązanie tej akademii. W końcu Heilsberg cofnął swój wniosek.

Berlin 30 stycznia. Z parlamentu. Po dłuższej dyskusyi nad wnioskiem względem odjęcia namiestnikowi Alzacyi i Lotaryngii nadzwyczajnych upoważnień, w której to dyskusyi rząd nie wziął udziału, cofnięto odnośny wniosek, ponieważ zażalenia Alzatczyków były już przedmiotem obrad. Cel wniosku został już zatem osiągnięty.

Berlin 30-go stycznia. Komisya konferencyi w sprawie Kongo, zakończyła obrady nad sprawozdaniem komisyi redakcyjnej o formalnościach przy okupacyi. W sobotę zapadnie decyzya komisyi pod tym względem, a następnie poweźmie komisya ostateczną uchwałę co do ułożenia aktów.

Paryż 30 stycznia. Izba przyjęła budżet nadzwyczajny ministerstwa robót publicznych. Soubeyran zalecał sprzedaż kolei państwowych, nad czem Izba później będzie obradować.

Paryż 30 stycznia. Dziennik *Paris* donosi, że komendanci francuscy otrzymali polecenie, aby okręty neutralne, które chcą przełamać blokadę Formozy, oddawali pod ścisłą kontrolę. Mocarstwa, a zwłaszcza Anglia zostały o tem poleceniu przez rząd francuski zawiadomione.

Rzym 30 stycznia. Z Izby. W odpowiedzi na zapytanie Crispiego względem doniesienia ajencyi Havasa o angielsko-włoskim traktacie w sprawie egipskiej, oświadcza Mancini, że traktatu takiego niema wcale, i dodaje powtórnie, że dowody lojalności, jakie Włochy złożyły Anglii, przekonały Anglię, iż Włochy, o ile to będzie możebne, prowadzić będą życzliwą i paralelną akcyą, aby Anglii ułatwić zadanie. Na tem polega uzupełnienie programu pokojowego, który jest głównym celem aliansu Włoch z mocarstwami centralnemi.

Paryż 30 stycznia. Z Shangai donoszą: Krąży tu pogłoska o bitwie stoczonej między chińskiemi a francuskiemi okrętami wojennemi pod Matsu. Szczegółów brak dotąd.

Londyn 30 stycznia. Wolseley donosi z Corti, że stan zdrowia Stewarta polepsza się, tak, iż wkrótce spodziewać się można zupełnego wyzdrowienia.

Kursa. — Wiedeń 30go stycznia 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83 55 — 5% — Renta papier. nieopodat. 98 85. — Renta srebr. 106·85. — Renta złota 84 —. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 20. — Losy z r. 1860 138 75. — Akcye Banku Austr. Węg. 867·— — Akcye kredyt. 304 70. — Londyn 123 65. — Napoleony 9 77. — Lombardy 145·25. Losy roku 1864 173 75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 266·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 216·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 175·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 10. — Losy prem. węgiersk. 119 30. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 153 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 172 75. — 6% Listy zast. hipot. 101 50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 185·—. — Marki 60·35 — Ruble 129·50. — Dukaty 5 80 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 30 stycznia. — Banknoty austryackie 165·65 — Krótki Wiedeń 165·40. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 214·65. — 5% Listy zast. Polskie 66·05. — 4% Listy Likwida Polskie 58·90 — Akcye Kolei Karola Ludwika 110·37·— Akcye austr. kredytowe 518·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospieszny	mięszany
Kraków odjazd	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyjazd	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·13 rano — Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki — Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	osobowy	mięszany	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 ra.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop	5·10 rano	6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 6·15 rano. Kraków przyjazd 7·53 wieczór.

Z Wieliczki — Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	osobowy	pospieszny	mięszany
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Z Wiednia	osobowy	mięszany
Wiedeń odjazd	8·30 wie.	9·40 wie.
Kraków przyjazd	9·45 ran.	5·27 popł.

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mięszany; o godz. 8·30 wiecz. pospieszny i o godz. 9·42 wiecz. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9 45 rano osobowy i o godz. 5·27 popoł. mięszany.

Do Wiednia	osobowy	pospieszny	mięszany
Kraków odjazd	5·40 ran.	6·55 rano	9·30 r. 5 wieczór
Wiedeń przyjazd	7·18 wie.	4·20 popł.	4·12 r. 12·5 popł.

Do Wiedna	osobowy
Kraków odjazd	3 popoł.
Wiedeń przyjazd	5·10 rano

Wrocław przyjazd o godzinie 6·10 wieczór; Berlin „ „ 8·59 „ — pospieszny

Do Prus: O godz. 5·40 rano osobowy; o godz. 6·55 rano pospieszny; o godz. 9·30 rano miesz. i o godz. 7·55 rano mięszany.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego.)

C. k. austr. koleje państwowe.

Obwieszczenie.

DOSTAWA DRUKÓW.

Dostawa druków manipulacyjnych nie podlegających ścisłej kontroli rachunkowej wraz z papierem i robotą introligatorską, potrzebnych w okręgu c. k. Dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie, ma być w drodze publicznej licytacyi oddaną odpowiednim przedsiębiorcom, którzy wykażą się, iż są w możności podobnym większym dostawom należycie podołać.

Dotyczące warunki dostawy wraz z formularzami cenników mających być wypełnionemi co do ceny:

a) papieru,
b) druku wraz ułożeniem czcionek,
c) roboty introligatorskiej,

można przejrzeć i otrzymać począwszy od dnia dzisiejszego, w c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie albo także w c. k. generalnej Dyrekcyi austr. kolei państwowych (Oddział 6a) w Wiedniu, w budynku administracyjnym (Schönbrunnstrasse Nr. 2).

Mający chęć ubiegania się o tę dostawę, zechcą zwrócić uwagę szczególniej na tę okoliczność, że rozesłanie druków do pojedynczych miejsc służbowych jest rzeczą dostawcy, który przeto będzie musiał utrzymywać odpowiednie, w warunkach dostawy bliżej oznaczone zasoby druków, za które to utrzymywanie składu żadnego osobnego wynagrodzenia się nie przyznaje.

Oferty wraz z cennikami należycie wypełnionemi, zapieczętowane i napisem: „Oferta na dostawę druków" zaopatrzone, winny być wraz z podpisanemi ogólnemi i szczególnemi warunkami dostawy **najdalej do 15go lutego 1885 r.** o 12ej godzinie w południe do podpisanej Dyrekcyi w Krakowie wniesione. — Tak oferta jak i załączniki mają być zaopatrzone stemplem na 50 cnt. od arkusza. (375-3-3)

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.

C. k. österreich. Staatsbahnen.

Z. 1030 ex 1885.

Kundmachung.

Die zum Krakauer Directionsbezirke gehörige und gegenwärtig nur betreff der Personen- und Gepäcks-Expedition dem öffentlichen Verkehre übergebene Station Tarnowiec wird am

1. Februar 1885.

auch für den Güterverkehr in vollen Wagenladungen eröffnet.

Wien, im Jänner 1885.

K. k. General-Direction der österreichischen Staatsbahnen.

C. k. koleje państwowe.

Do L. 1030 ex 1885.

Obwieszczenie.

Stacya Tarnowiec, należąca do okręgu c. k. Dyrekcyi Krakowskiej, a otworzona obecnie tylko dla przewozu osób i pakunków, będzie od

1 lutego 1885 r.

oddaną także dla ruchu towarów pełnemi wozami. (376-2-3)

Wiedeń, w styczniu 1885 r.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

Podajemy do wiadomości, że po ukończeniu budowy kolei Oświęcim-Skawina-Podgórze, kancelaryę naszego przedsiębiorstwa z końcem bieżącego miesiąca przenosimy z Krakowa do Lwowa, do własnego domu przy ulicy Sykstuskiej Nr. 8.

Osoby interesowane zechcą ze swemi sprawami zgłosić się albo do zastępcy naszego Wgo Dra Zygmunta Eibenschütza, adwokata w Krakowie, albo też wprost znieść się z biurem naszem we Lwowie. (393-3-3)

Przedsiębiorstwo budowy kolei Oświęcim-Skawina-Podgórze.

Konkurs.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku rozpisuje niniejszem konkurs na prowizoryczną posadę **likwidatora** z roczną płacą 700 złr. w. a. i obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 700 złr. w. a.

Petenci fachowo uzdolnieni w buchalteryi, zechcą wnieść podania do Dyrekcyi Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku **najdalej do 15 lutego b. r.** (361-3-3)

Dyrekcya.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 listopada 1884 r.

Odjazd z Podgórza

7·55 rano do Skawiny-Oświęcima,
9·24 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zwardonia,
3·35 popołudniu do Skawiny Oświęcima,
5·— popoł. do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·12 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zwardonia,
3·10 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

9·34 przedpołudn. do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa,
5·— popołud. do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Zwardonia,
2·34 w nocy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia.

Przyjazd do Podgórza

10·10 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·33 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
5·44 popołudniu ze Zwardonia, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
7·03 wieczór z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·40 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
7·— wieczór ze Zwardonia, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

11·07 przedpołud. ze Zwardonia, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
8·56 wieczór z Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
12·55 w nocy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (371-5-)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 Stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	129 75
Marki niemieckie	60 10	60 60
Dukat ważny	5 77	5 85
20-to frankówka ważna	9 74	9 82
Imperyał ważny	10 02	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 75	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 25	99 25
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 —	88 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 10
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	101 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	97 75
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 75	98 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	265 —	267 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	209 —	211 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	—

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 —	18 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 50	14 —
„ „ węgier. „	8 —	8 65
Wiedeń 29 Stycznia. *Obligi długu państwa.*		
4 2/5% Renta papierowa	83 40	83 55
4 2/5% „ srebrna	83 85	84 —
4% „ złota	105 95	106 10
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 50	127 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 20	138 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 50	143 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 —	101 75
Galicyjskie „ „	100 75	101 25
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	101 —	102 —
Węgierskie „ „	101 30	101 90
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 —	101 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 —	— —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	106 80	107 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 50	105 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	229 —	230 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	303 10	303 50
„ Bank węgierski . 200 „	311 50	312 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	203 50	204 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	590 —	610 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	865 —	868 —
Unionbank . . . . 100 „	80 25	80 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	103 30	103 80
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	184 50	184 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	525 —	526 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	236 —	236 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	208 75	209 25
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	199 25	199 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2462	2467
Franciszka Józefa . . 200 „ „	209 25	209 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	264 75	265 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	153 —	153 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	209 —	209 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	172 50	173 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	176 50	177 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	185 25	185 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	183 50	183 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	302 50	303 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	144 75	145 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 75	250 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	179 25	179 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	175 —	174 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	177 25	177 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 65	122 85
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 —	98 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 —	97 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 50	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 25	91 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	100 50	101 —
5% „ „ „ „ prem.	98 60	99 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 25	97 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 50	102 70
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 —	103 —
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 75	100 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 30	100 70
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 75	100 —
Donau-Dampfsch. 100 : 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	112 —	112 25
„ za 200 Mrk. nie op.	118 70	119 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 25	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	90 90	91 10
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 10	100 40
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 75
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 40	100 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 40	103 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 30	103 20
„ „ Em. 1874 200 m. „	126 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	116 50	116 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	87 25	87 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 60	99 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	192 —	193 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	149 50	150 —
„ „ . 200 złr. 5%	125 —	125 50
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	105 —	105 70
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ II Em. 200 „ „	99 75	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 20	99 60
„ „ złotem . . 200 „ „	122 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 70	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 75	116 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 —	125 25
„ Węgierskie . . „ 100	118 70	119 10
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 80	22 10

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . . złr. 100	177 —	177 50
Clary . . . . złr. 42	42 25	42 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	115 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	17 50	18 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 —	17 25
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	44 75	— —
Palfy . . . . „ 42	38 —	38 50
Rudolfa . . . . „ 10	19 50	20 —
Salma . . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . . . . . . „ 42	51 —	51 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	130 —	131 50
4% „ . . . „ 50	67 —	69 —
Waldsteina . . . . . . „ 20	29 25	29 75
Windischgrätza . . . . . „ 20	37 —	37 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 80	5 82
20 frankówki	9 77	9 78
Imperyały rosyjskie	10 04	10 06
Funty szterl. angielskie	12 32	12 37
Liry tureckie złote	11 06	11 08
Marki niemieckie za 100 marek	60 35	60 40
Rubel papierowy za 100	129 —	129 25
Lwów 29 Stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 50	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% „ „ „ „ „	91 50	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 40
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 —	92 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 —	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 29 Stycznia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 75
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 —
kupon	— —	61

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*